Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, wtorek 11 kwietnia 1933 Nr. 101

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-... Konto czekowe PKO w Krakowie 409.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Stany Zjedn. zrywają z polityką izolacji!

Waszygton, 9. 4. (R) Sekretarz stanu Hull zapowiada zmianę dotychczasowego kursu politycznego Stanów Zjednoczonych. Na przyjęciu przedstawicieli prasy Hull oświadczył: „Od 12 lat Stany Zjednoczone były wykładnikiem zgubnej polityki izolacji narodowej. Najwyższy czas, aby polityka ta została wyrugowana, a jej miejsce zajęła polityka współpracy międzynarodowej. Będziemy dążyć do zniesienia ograniczeń handlowych drogą układów międzynarodowych, celem doprowadzenia do wzajemnej wymiany nadwyżki produktów między wszystkiemi państwami. Mamy nadzieję, że wszystkie państwa dopomogą nam do obalenia starego systemu i utorowania nowej drogi do poprawy bytu wszystkich państw".

Herriot będzie reprezentował Francję w Waszyngtonie

Paryż 9. 4. (B) Na prośbę premjera Daladiera dawny premjer Herriot zgodził się na wyjazd do Waszyngtonu, celem reprezentowania Francji w rozmowach zainicjowanych przez departament stanu, zmierzających do ułatwienia prac światowej konferencji gospodarczej przez zniesienie utrudnień w handlu międzynarodowym. Departament stanu pragnie rozszerzyć przewidziane rozmowy także na inne państwa i w tym celu wysłał wczoraj dalsze zaproszenia. Zaproszone zostały państwa Ameryki Południowej, Chin i Japonji.

Akcja protestacyjna w Anglji
przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech

Londyn. (ŻAT). Jak już donieśliśmy telegraficznie, w Izbie Gmin złożone zostały dwa wnioski w sprawie wyznaczenia terminu wyczerpującej debaty w sprawie prześladowania Żydów w Niemczech. Jeden z wniosków złożony przez konserwatywnego posła J. M. Morrisa, był podpisany przez 50 parlamentarzystów ze wszystkich stronnictw. Żaden z posłów- Żydów nie został zaproszony do złożenia swego podpisu na wniosku. Wniosek ten miał brzmienie następujące: „Nie pragnąc ingerowania w wewnętrzne sprawy żadnego kraju, Izba Gmin z ubolewaniem konstatuje trwające prześladowania Żydów w Niemczech, zdaje sobie sprawę, że wyznanie żydowskie nie może być utożsamione z żadnym narodem, wyraża swe współczucie Żydom brytyjskim w godzinie próby spowodowanej przez prześladowanie ich współwyznawców, i wzywa rząd JKMości aby w interesach pokoju świata, postępu stosunków hadlowych oraz zgodnie z odwiecznemi naszemi tradycjami, poczynił przyjazne przedstawienia wobec rządu niemieckiego o respektowanie liczebnie słabej i bezbronnej pozycji Żydów w Niemczech". Jednocześnie premjer zapytywany jest, czy nie jest skłonny wyznaczyć dnia dla debaty nad tym wnioskiem.

Komandor Locker- Lampson i szereg innych wpływowych członków Izby Gmin zgłosili następujące rezolucje: „Izba zwraca uwagę członków rządu JKMości na ujemne oddziaływanie stosowanych wobec Żydów w Niemczech dyskryminacyj na stosunki angielsko- niemieckie i uprasza rząd o wyrażenie swoich poglądów przy możliwie najbliższej sposobności najbardziej odpowiednią drogą dyplomatyczną".

Jednocześnie Locker- Lampson wystosował do kanclerza Hitlera depeszę, w której pisze m. in., że prześladowania Żydów w Niemczech absolutnie uniemożliwiają przyjaciołom Niemiec w Anglji stawanie w politycznej obronie tego państwa.

Londyn (ŻAT). W gmachu Izby Gmin odbyło się zebranie, na którem jak ŻAT już donosiła telegraficznie, założony został doradczy komitet dla niesienia doraźnej pomocy Żydom niemieckim Komitet pozostanie w ścisłym kontakcie z Joint Foreign Committee a Anglo Jewish Association. W zebraniu odbytem pod przewodnictwem posła majora Nathana, brali m. in. udział lord Melchett, sir Philip Hartog, sir Meyer Spielman, prof. Namier, redaktor Morris Meyer, Paul Goodman i rabin M. L. Perlzweig. W skład komitetu weszło kilku przedstawicieli organizacyj żydowskich z lordem Melchettem na czele.

Ruch protestacyjny we Francji

Paryż, (ŻAT) Komitet wykonawczy Towarzystwa literatów we Francji jednomyślnie uchwalił rezolucję, w której wyraża współczucie intelektualistom niemieckim prześladowanym z motywów politycznych lub wyznaniowych.

Paryż (ŻAT) B. premjer Herriot nadesłał Międzynarodowej Lidze dla walki z antysemityzmem pismo, w którem przyłącza się do ruchu protestacyjnego przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech.

Paryż (ŻAT) Prasa zamieszcza deklarację protestacyjną przeciwko terorowi antysemickiemu w Niemczech, podpisaną przez następujących przedstawicieli ludności w Mulhouse (Alzacja): posła okręgu Mulhouse, biskupa kościoła katolickiego, naczelnego pastora kościoła protestanckiego, rabina gminy żydowskiej, prezesa Izby Handlowej, prezesów komitetów partyjnych wszystkich stronnictw, oraz przedstawicieli wszystkich czynnych na terenie okręgu Mulhouse organizacyj gospodarczych.

Paryż, 9. 4. PAT. Kardynał Verdier ogłosił wczoraj list pasterski, zalecający klerowi oraz wiernym wznoszenie modłów dla odwrócenia nieszczęścia, które spotyka Żydów.

PROTEST ZWIĄZKU KOŚCIOŁÓW PROTESTANCKICH W BELGJI

Antwerpja (ŻAT) Wysoka rada związków kościołów protestanckich w Belgji nadesłała na ręce naczelnego rabina gminy żydowskiej w Belgji dr. Wienera pismo w którem Rada daje wyraz oburzeniu z powodu prześladowań Żydów w Niemczech oraz sympatji dla ofiar teroru hitlerowskiego.

—o-o-o—

Katastrofa samolotu hitlerowskiego

Berlin, 9. 4. (Sch) Podczas ćwiczeń lotnictwa hitlerowskiego na lotnisku Staaken pod Berlinem zawadził dziś jeden z aparatów o przewody elektryczne i runął między publiczność. Pewien mężczyzna został zabity, a pewna kobieta odniosła ciężkie rany. Innym widzom udało się w porę odskoczyć nabok i uniknąć śmierci. Aparat uległ zupełnemu strzaskaniu. Pilot odniósł lżejsze obrażenia.

—o-o-o—

KOBIETA AMBASADORKĄ U. S. A.

Waszyngton, 9. 4. (R) Pani Ruth Bryan Oven mianowana została posłanką pełnomocną rządu amerykańskiego w Kopenhadze. Jest to pierwszy wypadek, aby kobieta otrzymała nominację reprezentanta dyplomatycznego Stanów Zjednoczonych zagranicą.

„Der glühende Freund Deutschlands“

W lipcu ub. r. ogłosił Roman Dmowski szereg artykułów p. t. „Hitleryzm jako ruch narodowy“. Nie były to artykuły o treści czysto informacyjnej. Dawały raczej wyraz szczeremu ustosunkowaniu się do tego ruchu. Zawierały zrozumienie i wyczucie wewnętrznej jego logiki. Zwróciliśmy wówczas uwagę*), że tę publikację Dmowskiego należy oceniać jako półoficjalną enuncjację obozu narodowego pod adresem hitleryzmu, że jest ona niejako posłaniem Romana Dmowskiego do Adolfa Hitlera i wyrazem sympatji dla ruchu pragnącego zdobyć rządy w Niemczech. Znamiennem było, jak wiele miejsca w tych rozważaniach poświęcono Żydom i kwestji żydowskiej w Polsce. Oceniając znaczenie antysemityzmu dla dynamiki ruchu nacjonalistycznego w Polsce, dostrzegał Dmowski, że rozwój hitleryzmu w Niemczech może mieć wpływ na akcję antysemicką w Polsce, gdzie „wystawienie Żydów na gniew narodu“ za to, że „popierają rządy pomajowe“ a zarazem wpojenie w masy przekonania, że rządy te są ekspozyturą żydostwa — stworzyćby mogło nowe podstawy do walki o władzę.

Istotne znaczenie tych artykułów występuje jednak na jaw dopiero teraz, po zwycięstwie Hitlera i w związku z artykułami prasy obozu narodowego. Okazuje się, że **publicyści tego obozu odczuwają bardzo silnie i głęboko powinowactwo duchowe z hitleryzmem.** Widać też, jak pewne skłonności i sympatje, wpływają na ogólne nastawienie polityczne, jak kształtują światopogląd polityczny.

Sympatje do hitleryzmu wywołały w obozie Narodowej Demokracji zdumiewającą ewolucję poglądów, o ile chodzi o stosunek do Niemiec. Jest to teraz stosunek zdecydowanej życzliwości i sympatji do nacjonalizmu hitlerowskiego. W udanej „rewolucji narodowej“ w Niemczech, dostrzegają spełnienie własnych marzeń — spełnienie zastępcze. Z podziwem patrzą na jej wodza, który umiał — jak to pisał Dmowski — „**wytworzyć organizację narodową, którą przeciwstawić można było skutecznie organizacji ustroju państwowego, opanowanej przez konspirację międzynarodową**“. (Zagadnienie wodza jest dla Narodowej Demokracji w Polsce istotnie dojmujące. Legenda Józefa Piłsudskiego, zużyła dla siebie energję legendo-twórczą i jej pierwiastki na długi czas...).

Stanowisko prasy tego obozu, w szczególności zaś „Gazety Warszawskiej“, odzwierciedlające te nastroje i przemiany polityczne, warte jest studjum.

Bezpośrednio przed wyborami i przewrotem, berliński korespondent „Gazety Warszawskiej“, p. Jerzy Drobnik, pisywał swe relacje z dużą dozą krytycyzmu. Pisząc o podpaleniu Reichstagu i akcji represyjnej wobec lewicy, umiał podać zupełnie objektywnie powody niechęci, jaką opinja publiczna w innych krajach okazuje wobec hitleryzmu. Wskazując na cyniczną demagogję „wodza“ i przewrotne metody propagandy, stwierdził, że są to „poprostu rzeczy, które się ludziom na całym świecie nie podobają“. Lecz nazajutrz po wyborach p. Stanisław Kozicki, redagujący dział polityki zagranicznej, witał z entuzjazmem zwycięstwo Hitlera, którego polityka będzie niezależna „od masonerji, Żydów i międzynarodówek“, wyrażając zarazem zapatrywanie, że zwycięstwo to nie wpłynie na zmianę polityki niemieckiej w stosunku do zagadnień rewizji traktatów.

Mimo, że hasło zdobycia ziem wschodnich jest tak samo podstawowem w programie hitleryzmu jak hasło „Juda verrecke“ — Narodowa Demokracja nie żywi obaw w tym kierunku. Obawy przed Hitlerem to obawy żydowskie, obawy przed zwycięstwem „obozu narodowego“ w Polsce i troski o losy sanacji związanej z Żydami. „Obóz narodowy“ zaś podziwia przedewszystkiem walory tego ruchu „porywającego, jak pisze p. Stanisław Kozicki, wszystkie żywioły patrjotyczne, bez względu na ich przynależność stanową“. Podziwiają go porwani entuzjazmem publicyści „Gazety Warszawskiej“. „Myśli Narodowej“ i „Szczerbca“. Przyglądający się z bliska rewolucji narodowej p. Drobnik, ostrzega nazajutrz po wyborach, że program hitlerowski nie może się sprzeciwiać instynktom narodowym i „że instynkty te wraz z psychozą podniecenia stwarzają niebezpieczne napięcie“, że nieustająca propaganda „musi sobie wyszukać wrogów“, że wyszukała już wroga wewnętrznego i że „może zechce poszukać wroga na zewnątrz“....

„Więcej spokoju“ woła, w odpowiedzi na to, p Stanisław Kozicki. Niema obaw. „Na pierwszy plan wybija się akcja mas hitlerowskich przeciw Żydom. Masy hitlerowskie weszły na drogę polityki i akcji antysemickiej“... Niemcy dzisiejsze muszą się skoncentrować na wewnątrz, a na terenie międzynarodowym tracić będą pomoc bardzo cennych sojuszników. „Teza bezpieczeństwa“ p. Stanisława Kozickiego opiera się na tezie Dmowskiego“:

„Przed Niemcami stoi alternatywa: albo pielęgnować i rozwijać ambicje wschodniej polityki, iść na Polskę pod rękę z żydami i patrzeć na dalsze zażydzanie Niemiec; albo zabrać się do oczyszczania ojczyzny niemieckiej z żydostwa i stać się skromniejszymi na wschodzie.“

Wychodząc ze założenia, że walka hitleryzmu ze Żydami gwarantuje bezpieczeństwo Polski, jedną tylko odtąd żywią troskę publicyści „Gazety Warszawskiej“, by fala Żydów uciekających z Niemiec nie „uderzyła na nasze polskie ziemie“. Będą tedy prowadzili walkę z napływem Żydów z zewnątrz, tak jak prowadzą ją z wrogiem wewnętrznym, śledząc zarazem pilnie i z zazdrością jak rewolucja narodowa w Niemczech, w myśl manifestu Goebbelsa, dokonywa przebudowy Niemiec i wypełnia istnienie kulturalne narodu nową podnietą.

Zaprawdę odtąd chyba p. Seldte nie powie — jak to doniosło „Słowo Pomorskie“ a za niem „Gazeta Warszawska“. — że tylko p. minister Beck jest „der glühende Freund Deutschlands“ — bo w sercach ludzi Obozu W. P. płonie ogień prawdziwego entuzjazmu, podziwu i sympatji dla Niemiec...

Cóż podsyca ten płomień? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy na łamach „Gazety Warszawskiej“: „Obecny Rząd w Niemczech jest pierwszym jawnie i oficjalnie antysemickim rządem w powojennej Europie, przytem rządem wielkiego sześćdziesięciomiljonowego narodu“ ....„Raguje Żydów“ ....„Urzędowe Niemcy głoszą otwarcie, że przyszłość społeczeństwa i przyszłość cywilizacji niemieckiej w pierwszym rzędzie należy do czystości rasowej warstwy kierowniczej“.

„Antysemityzm niemiecki jest przejawem świadomości najszerszych mas“ — „co nie jest bez znaczenia dla dalszych losów i rozwoju antysemityzmu“ ....„W Europie środkowej niedługo będzie do niedopomyślenia rząd filosemicki“ a... „stosunek obozu sanacyjnego do kwestji żydowskiej jest jednym z najistotniejszych powodów dzisiejszego krytycznego stosunku narodowego społeczeństwa polskiego do sanacji“ (Nr 75 „Gazety Warsz.“ z dnia 17. III. br.). — Wszystko to wypowiedziane jednym tchem. Jesteśmy na szczytach demagogji i marzeń O.W.P.

Publicyści OW P zapewniają, że antysemityzm nie jest dla nich tylko metodą taktyczną we walce z rządem, ale najświętszą sprawą ich życia. A zresztą chodzi „o chleb dla Polaków“. Czy naprawdę o ten chleb? „Dzisiaj hasło, chleb dla Polaków, staje się dla wszystkich zrozumiałem hasłem ogólno-polskiem“ — czytamy w tym samym artykule. A więc o hasło czy o chleb? Narodowa Demokracja nie miała dotychczas programu społecznego. Pod hasłem chlebowem, dałoby się może poprowadzić masy do jakiejś rozgrywki...

A jednak w ostatnich dniach **przygasa nieco entuzjazm** „Gazety Warszawskiej“ i **entuzjazm** p. Stanisława Kozickiego, wobec rozwoju wydarzeń, **wobec rozmów rzymskich i wysuwania projektu rewizji granic,** i to mimo zachwytów nad podjętą przez ministra Goeringa „próbą walki z rozkładem“, walki z nudyzmem itp. sprośnościami...

Zainteresowania dla wspaniałego pochodu „rewolucji narodowej“ poczynają słabnąć wobec powagi położenia, i p. Stanisław Kozicki poczyna pisać o decydującej wielkiej chwili dziejowej; widzi jej wielkość już nie w bezwzględnej walce z Żydami, która wedle Dmowskiego, gdyby została konsekwentnie przeprowadzona, „stałaby się zjawiskiem epokowem nietylko w dziejach Niemiec, ale całej Europy“, lecz w nowym układzie stosunków na terenie międzynarodowym. Pomysły rewizyjne skierowane są przeciw Polsce. Rozwój wydarzeń zmusza do poddania krytyce ze stanowiska polskiego, niezbyt rozbudowanych sympatyj dla hitlerowskich Niemiec. Pan S. K. broni się przed taką rewizją poglądów ostatkiem sił. Obawia się żydowskiej intrygi, tym razem przeciwko Niemcom: „...istnieje tysiącoletni spór polsko-niemiecki, czyż Żydzi mogą wyrzec się myśli wyzyskania dla swych interesów Polski przeciw Niemcom, podobnie, jak ją wyzyskiwali w walce z Rosją?!“ „..Nie chciałby iść pod rękę z Żydami przeciwko Niemcom... „To wytwarza dla polityki naszej położenie trudne i skomplikowane, opinię naszą wprowadza w niejedną ulicę bez wyjścia“.. („Gazeta Warsz.“ Nr. 97, z dnia 30. III. br.)

Sympatje dla hitleryzmu, głoszącego wyjęcie Żydów z pod prawa i zabór ziem polskich oraz uczynienie ich germańskiemi, przez wytępienie ludności polskiej oraz skolonizowanie — wpędziły zaprawdę opinję Narodowej Demokracji w ulicę bez wyjścia. Niema z niej wyjścia nawet pod rękę z hitlerowcami.

Dr. LUDWIK OBERLAENDER

*) Miesięcznik Żydowski Nr. 7/8 lipiec 1932 artykuł mój „Współczesne ruchy nacjonalistyczne a antysemityzm“.

Mussolini uporczywym rewizjonistą

Berlin, 9. 4. PAT. „Börsen Currier“ ogłasza artykuł Mussoliniego, zatytułowany „Idea rewizji kroczy naprzód“. Autor artykułu stara się na wstępie wykazać, że Mała Ententa nie może być uważana za 5-te mocarstwo z uwagi na przeciwieństwa interesów politycznych i gospodarczych pomiędzy jej członkami. Celem właściwym nowego paktu, zawartego przez Małą Ententę jest — jak stwierdza Mussolini — utrzymanie status quo i rozbicie wszelkich prób rewizji traktatów pokojowych. Mimo to Mussolini jest zdania, że idea rewizjonistyczna czyni postępy i staje się silniejsza od papierowych protokółów. Premjer włoski przypomina wreszcie swoje oświadczenie, że traktaty nie są wieczne i że ciężkie zawikłania dadzą się usunąć przez rewizję traktatów. Mussolini dodaje tutaj uwagę, że tego rodzaju rewizja, której celem jest uniknięcie całej katastrofy wojennej, musi być przeprowadzona przy pomocy Ligi Narodów, jak to zresztą przewidywał i dopuszczał przedłożony pakt. Autor artykułu kończy i przestrzega, że jeżeli Liga Narodów nie przystąpi zawczasu i z zachowaniem niezbędnej ostrożności do rozwiązania tego problemu rewizji, to los jej jest zgóry przesądzony.

— **EMUNAH.** Bilety na referat Żabotyńskiego otrzymują członkowie i filistrzy korporacji po cenach **zniżonych u Bb. Friednera M. do środy 12 bm.**

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Co to jest transfuzja krwi?

Transfuzja czyli przetaczanie krwi jest to zabieg, polegający na tem, że człowiekowi, któremu grozi śmierć na skutek nadmiernej utraty krwi, wstrzykuje się dla uzupełnienia powstałych braków krew innego człowieka. Nieskomplikowany ten na pozór zabieg, znany przytem już oddawna (już 200 lat temu próbowano w takich wypadkach wstrzykiwać krew jagniąt), nie jest jednak tak prosty jak by się wydawać mogło. Praktyka wykazała bowiem, że podobnie, jak krew zwierzęca ulegała szybko rozkładowi i zniszczeniu przy zetknięciu się z krwią nowego gospodarza, tak samo i w wielu wypadkach przetaczania krwi ludzkiej z jednego człowieka do krwiobiegu drugiego przychodziło w krótkim czasie do gwałtownych i niebezpiecznych zaburzeń, których nie umiano sobie wytłumaczyć. Zauważono tylko, że jeśli ofiarodawcą krwi była osoba blisko spokrewniona z osobą chorą, to zabieg przebiegał łagodnie i bez niebezpieczeństw dla pacjenta.

Niedogodności te sprawiły, że na dłuższy przeciąg czasu zaniechano wogóle transfuzji krwi, a to tem chętniej, ponieważ przekonano się, iż w wielu wypadkach śmierci z skrwawienia się nie brak krwi, jako takiej, był przyczyną zejścia śmiertelnego, tylko

brak płynu

w naczyniach krwionośnych i stąd poprostu fizyczna niemożność dalszego funkcjonowania tej pompy ssąco-tłoczącej, jaką jest serce. Próbowano tedy napełnić naczynia krwionośne ludzi, którzy utracili dużą ilość krwi, innym nieszkodliwym płynem, a więc t. zw. fizjologicznym roztworem soli, do którego później dodano nieco adrenaliny, i przekonano się, że już w uzupełnieniu brakującej ilości płynu wystarczało bardzo często, zwłaszcza w położnictwie, do uratowania chorych. Infuzja fizjologicznego roztworu soli kuchennej, jako zabieg prosty i łatwy do uskutecznienia, stała się tedy na lata całe ulubioną metodą ratowania ludzi skrwawionych.

Wojna jadnakże podobnie, jak w wielu innych sprawach, tak i tu sprowadziła kompletną rewolucję. Najpierw w Ameryce, potem w Europie powrócono do starego zabiegu przetaczania krwi z człowieka do człowieka, a powrócono dlatego, ponieważ przekonano się, że tam, gdzie ono daje się przeprowadzić bez poważniejszych zaburzeń, tam daje szanse daleko szybszego i pewniejszego przyjścia do siebie chorego, który z jakichkolwiek powodów utracił dużo krwi. Co więcej, eksperymentalnie wykazano, że zwierzęta, które sztucznie pozbawiono do 70 procent krwi, można było jeszcze uratować przez wprowadzenie fizjologicznego roztworu soli, natomiast przy utracie krwi ponad 70 procent tylko przy zastosowaniu transfuzji.

Oczywiście podobnie, jak i dawniej, przekonano się i teraz, że podczas, gdy jedni chorzy znoszą zupełnie dobrze obcą krew, wstrzykniętą im do żył, to drudzy reagują na to zwyżką temperatury i innemi niepożądanemi zaburzeniami. Przychodzi przytem

do rozpadu,

czyli hemolizy obcych czerwonych ciałek w krwi gospodarza, co właśnie prowadzi do objawów zatrucia. Wysnuto stąd wniosek, że najważniejszą rzeczą dla uniknięcia niebezpieczeństw transfuzji jest odpowiedni dobór osoby, dającej swą krew. Krew ofiarodawcy i chorego muszą sobie odpowiadać, muszą się znosić. Z szeregu badaczy, którzy zajmowali się rozwiązaniem tego problemu, wymienić należy na pierwszem miejscu amerykańskiego lekarza, Mossa, jako wynalazcę dość prostej, biologicznej próby, dozwalającej w krótkim przeciągu czasu, bo w 4 do 5 minut, bez pomocy mikroskopu, gołem okiem stwierdzić w kropli krwi, czy krew chorego znosić się będzie dobrze z krwią ofiarodawcy, czy nie. Jeśli okaże się, że dobór jest odpowiedni, to można bez niebezpieczeństwa dla chorego przystąpić do transfuzji, uzupełniając zaraz potem brak, powstały wskutek tego w krwiobiegu ofiarodawcy, odpowiednią ilością fizjologicznego roztworu soli.

Przetaczania krwi dokonywa się dziś w szpitalach i klinikach nie tylko w wypadkach niebezpieczeństwa skrwawienia się na skutek ran czy ciężkich porodów, gdzie przychodzi do jednorazowej, znacznej utraty krwi, ale także i tam, gdzie wskutek drobnych, ale ciągle się powtarzających ubytków krwi, które się sumują zachodzi możliwość poważnego osłabienia n. p. przy wrzodach żołądka lub jelit) a dalej w przebiegu niektórych chorób krwi dla podrażnienia szpiku kostnego i pobudzenia go do obfitszej produkcji krwi.

Ofiarodawcami krwi są zazwyczaj krewni lub przyjaciele chorego, oczywiście, o ile poza tem są zupełnie zdrowi. Nadto szpitale mają zwykle do dyspozycji ludzi, którym ze względów leczniczych n. p. z powodu zbyt wysokiego ciśnienia krwi, trzeba upuszczać krwi. Otóż dla ludzi takich jest rzeczą zupełnie obojętną, co się stanie z nadwyżką ich krwi, którą się im upuszcza z żył, a szpitale chętnie korzystają z takiej okazji, jeśli zachodzi potrzeba przetoczenia tej krwi innym chorym. W klinikach znowuż zawsze znajdują się chętni do ofiar młodzi lekarze i studenci, którzy nie żałują swej krwi cierpiącym współludziom. Inaczej nieco wygląda ta rzecz w Ameryce, gdzie, jak już zaznaczyliśmy, transfuzja krwi jest dłużej i częściej stosowana. Tam wytworzył się poprostu nowy zawód: istnieją ludzie, którzy traktują oddanie swej krwi w celach leczniczych jako nową gałąź zarobkowania i z sprzedaży tej krwi znajdują środki dla utrzymania się przy życiu. Zwyczaj ten przyjmuje się zresztą i w całej Europie.

Chirurgiczne leczenie cukrzycy

Włoski lekarz, dr. Cimanata, doniósł kilka lat temu w jednem z czasopism lekarskich o nowym sposobie leczenia cukrzycy za pomocą zabiegu chirurgicznego. Cukrzyca spowodowana jest, jak wiadomo, wadliwem działaniem trzustki, gruczołu, którego „wysepki" wydzielają hormon „insulinę", przyspieszającą spalanie się cukru w organizmie a zwłaszcza w mięśniach. Dr. Cimanata wycinał swoim zwierzętom doświadczalnym część trzustki wskutek czego zapadały one na cukrzycę, gdyż przy niedostatecznej ilości insuliny spalanie cukru nie odbywało się normalnie. Nadmiar cukru, niewyskanego przez organizm, dostawał się do krwi, a stamtąd do moczu. W parze z tem występowały ciężkie zaburzenia przemiany materji w całym organizmie, utrata sił i wielkie schudnięcie. Objawy, jednem słowem, są u zwierząt takie same, jak u człowieka chorego na cukrzycę, tylko powód choroby jest inny, gdyż u człowieka trzustka nie została usunięta drogą operacji, lecz pozostała w organizmie, a tylko funkcjonuje nienormalnie.

Co u człowieka jest powodem nienormalnego funkcjonowania trzustki, tego dotychczas stwierdzić się nie udało. Niektórzy kładą je na karb dziedziczności, inni sadzą, że ma ono swe źródło w niewłaściwem, a mianowicie zbyt obfitem odżywianiu, co zdaje się potwierdzać fakt, że podczas wojny na skutek skromniejszego odżywiania się ilość wypadków zachorzeń na cukrzycę znacznie zmalała. Wszystko to jednak są tylko przypuszczenia, którym brak naukowych podstaw: dopóki zaś źródło powstawania cukrzycy nie będzie odkryte nie można mówić o zapobieganiu tej coraz bardziej rozpowszechniającej się chorobie i trzeba poprzestać na jej leczeniu.

Tu badania dra Cimanaty mogą oddać w przyszłości wielkie usługi, choć dotychczas zostały one przeprowadzone jedynie na zwierzętach doświadczalnych, mianowicie psach i kotach. Otóż zwierzęta takie, u których po wyjęciu trzustki już zupełnie wyraźnie rozwinęła się cukrzyca, poddawał dr. Cimanata drugiej operacji, mianowicie wyjęciu nerwów z przynerczy. Przynercza, są to gruczoły, wydzielające hormon, zwany adrenaliną. Rola ich w organizmie nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona; wiadomo w każdym razie, że są one do życia nieodzownie potrzebne i że usunięcie ich powoduje w bardzo krótkim czasie śmierć. Usunięcie nerwów z przynerczy natomiast jest nieszkodliwe i w wypadkach, stwierdzonych przez dra Cimanatę, okazało się skutecznym środkiem leczniczym przeciw cukrzycy. U zwierząt operowanych już po 3 dniach nadmiar cukru w krwi zmniejszał się o 1/3, a po 2 tygodniach krew była zupełnie normalna. Zawartość zaś cukru we krwi jest najczulszą i najpewniejszą próbą na cukrzycę i już sam ten fakt wskazywał na wyzdrowienie zwierząt operowanych. Ale zmieniał się i zewnętrzny wygląd tych zwierząt. Przybierały one bardzo prędko na wadze, odzyskiwały żywość i dobry humor. Mogły przytem bez szkody dla zdrowia spożywać wszystkie pokarmy, które przy cukrzycy są niedozwolone, jak cukier, mąka itp.

Dr. Cimanata prowadzi swe doświadczenia dalej i żywi nadzieję, że w niedługim czasie będzie je mógł z dobrym skutkiem zastosować u ludzi.

Odpowiedzi redakcji

(—) **STAŁY CZYTELNIK NOWEGO DZIENNIKA:** 1) Nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa. 2) Najlepiej nie leczyć wcale, jeśli się **tylko ma absolutną pewność, że rzeżączka jest już** zupełnie wyleczona. 3) I owszem, może też sam minąć bez śladu

P. B. CZ.: Na wszystkie pytania Pańskie dać **może odpowiedź jedynie lekarz po zrobieniu pre-**

paratu mikroskopowego, który jedynie daje pewność, czy ma się tu do czynienia z zarażeniem, czy nie.

SJONISTKA 23: 1) Może zwyczajna maść borowa przyniesie Pani ulgę. 2) Wymaga wpierw obejrzenia. 3) Kąpać nogi często w letniej wodzie ze sodą; ponadto pędzlować salicylem w kollodjum. 4) Zwilżać plecy kilka razy dziennie spirytusem mentolowym. 5) To się czasami jednak zdarza. Gdyby Pani zauważyła, że prowadzi to do deformacji innych zębów, to trzeba go będzie usunąć.

H. 1903 TARNÓW: Rzecz wymaga zbadania; na odległość trudno sobie o tem wyrobić zdanie.

STRACH, KATOWICE: 1) Prawie nigdy; dziesiątki, a może setki tysięcy ludzi przeżywa to cierpienie, a jednak nigdy nie chorują na raka. 2) Oczywiście, że zmieniony tryb życia mógłby korzystnie na to wpłynąć, ale jedynym, radykalnym środkiem leczniczym jest operacja względnie wstrzyknięcie odpowiedniego płynu, który spowoduje zanik hemoroidów. 3) Ciąża wpływa zawsze pogarszająco na wszelkie żylaki, a wiadomy przecież, że hemoroidy są właśnie żylakami. 4) Medycyna nie zna jeszcze środka, któryby pozwalał na uregulowanie tej kwestji w tym lub owym kierunku. 5) Analizy moczu przeprowadzane w tym celu nie dają absolutnie gwarancji pewności. Zresztą w wypadku Pani uważamy to za zupełnie niepotrzebne.

STROSKANA BELUTA: Najlepiej i najprościej jest stosować perhydrol w maści lub w roztworze, a nadto chronić twarz przed nadmiernem działaniem promieni słonecznych.

MODROOKA — SZATYNKA: 1) Może zapyta Pani Swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane przepisać Pani zażywanie Eumenolu? 2) Proszę jeść dużo owoców, kompotów i jarzyn; radto pić miód, wieczorami kwaśne mleko lub laktol. Doskonałe wyniki daje ranny masaż brzucha. 3) Nie uważamy tego za radykalny środek. Trzeba raczej zwrócić uwagę na odpowiednią djetę: jeść dużo potraw tłustych, mącznych i słodkich. Zażywanie lub wstrzykiwanie arszeniku przyspieszyłoby zapewne pożądaną zmianę. 4) Proszę myć włosy raz na tydzień i do wody, w której Pani płuka włosy po umyciu, dodawać stale szczyptę sody.

—o—

Wśród pism wychowawczych

1. WYDAWNICTWA HEBRAJSKIE

Jakkolwiek czasy są wydawniczo bardzo ciężkie, nie ustaje praca na naszym wychowawczym odcinku. Kontynuowane jest wydawnictwo Tarbutu „Ofakim" (Horyzonty), którego zeszyt 5/6 właśnie się ukazał. I ten numer jest aktualny, bogaty w treść, ilustrowany odpowiadając pod każdym względem zeszytom poprzednim. (Warszawa, Pl. Grzybowski 7 m. 1). Wychodzi również rzadziej niż dotąd, biuletyn Tarbutu, pod tym samym tytułem, informującym o całym ruchu tarbutowym w Polsce. (Adres. jak wyżej). Ponadto wydaje Keren Kajemet w Warszawie pod redakcją Zohara i Azziego nowe czasopismo „Madrich Lemorim", przedstawiające się tak pod względem treści jak szaty zewnętrznej imponująco. (K. K. L. Wwa, Pl. Grzybowski 7. m. 3) Tygodnik „Baderech" (Warszawa skr. pocz. 350) drukuje co tydzień dodatek dla dzieci „Biszwil Hajeladim" pod redakcją J. Wajngartena, od czasu gdy przestał wychodzić „Itoni" jedyne specjalne pismo młodzieży w języku hebrajskim ostatnich czasów. Lwowski miesięcznik literacko-społeczny „Hasolel" (Lwów, Rejtana 4, II., red. J. Rothman) porusza wprawdzie coś z problemów i życia młodzieży i wychowania, czyni to jednak narazie w mierze skąpej. Wspomnieć wypada biuletyn wydawniczy „Asif", ważny jako informator (Warszawa. Nowolipie 62/7).

2. WYDAWNICTWA POLSKO-HEBRAJSKIE

Z pism polsko-hebrajskich wysuwa się na plan pierwszy „Świt-Haszachar" (Stanisławów, Ormiańska 16. red. P. Berger). Pismo to podobne jest do wydawnictwa bratniego żydowskiego gimnazjum w Łodzi „Nasze Życie". ...ły dotąd dwa naprawdę imponujące zeszyty, bogate w treść, aktualne w doborze tematów, pisane przez uczniów, dorównujące pod tym względem pismu: Tygodnik Młodych, które już przestało wychodzić i miesięcznikowi: Kuźnia Młodych, będącemu organem młodzieży gimnazjalnej polskiej. „Achwah". samorząd uczenic żydowskiego gimnazjum w Łodzi (Piramowicza 6) wydało jednodniówkę na cześć poety Bialika, pt. „Lebialik". Jednodniówka jest też „Hed Haszomer Hadati", (Kraków, Kalwaryjska 7), którego numer ostatni zawiera program wychowawczy dla pierwszej warstwy organizacyjnej, pióra Trellera.

Z żydowskich wydawnictw zasługuje na uwagę „Unzer Kind" (Warszawa, Przechodnia 5), jedyny w chwili obecnej miesięcznik społeczno-opiekuńczy — „Dos Kind", organ tematowo bratni, przestał wychodzić, tak samo jak „Dziecko", redagowane po polsku.

Z polskich wspomnieć należy dodatek do Opinji (Warszawa, Chłodna 8). Świat Młodych", pojawiający się co tydzień, nie usuwający jednak piekącej potrzeby wydawania odrębnego psychice młodzieży naprawdę odpowiadającego. organu, w języku hebrajskim.

S. Stendig

CH. N. BIALIK

Trzy tajemnice i czwarta

6) Z upoważnienia autora tłumaczył z hebrajskiego WŁADYSŁAW CHRAPUSTA

(—) Od tego czasu przebywał wśród wąwozów skalnych na pustyni i ukrywał się w jaskiniach i rozpadlinach. Przekradając się stąd pomiędzy lud, by go podburzać do powstania, przebierał się. bojąc się pościgu. Kiedy Szeba syn Bichrego zerwał się przeciw królowi, należał Malkiszua do pierwszych, którzy się do niego przyłączyli, a kiedy się i to ostatnie powstanie nie udało, uciekł i przez długi czas tułał się po pustyni i po miastach zagranicznych. Szukając na tułaczce jakiegokolwiek utrzymania, nie pogardzał żadną robotą i zmieniał ją dziesięciokrotnie; pracował u panów okrutnych i szorstkich, karmiąc się goryczą i cierpieniem. Nie było żadnej udręki, którejby nie doznał, ni wstydu, któregoby nie zakosztował. Lecz mimo wszystkich trudów i niepowodzeń nie załamał się i nie upadł na duchu lecz nawet przeciwnie: nędza i niepowodzenia zahartowały go tylko. znikła nieokiełzana jego porywczość prawie zupełnie. zaś wola jego zahartowała się jak stal, a umysł stał się bystry i ostry jak brzytwa W tym stanie przybył pewnego dnia do bram Sydonu, syt goryczy, doświadczony niepowodzeniami i wypróbowany we wszelakich przeciwnościach, z drugiej strony o wiele rozsądniejszy, przebieglejszy i zręczniejszy o wiele więcej niż dawniej Kark miał jak ze stali, dzielne ramię, oczy jak strzały zaprawione szyderstwem a serce jego było skarbnicą mądrości i źródłem głębokiej rozwagi. Widząc to ludne miasto handlowe, pełne ruchu, zgiełku, towarów i bogactwa zapragnął osiąść w niem i wypróbować siły i obrotności w handlu. co też uczynił z powodzeniem i niezmiernie się zbogacił.

Sława Malkiszuy dotarła także do uszu Dawida w Jerozolimie. Źli doradcy i oszczercy, udający gorliwość o Dawida i tron jego, szczuli króla przeciw niemu, mówiąc:

— Malkiszua, wróg tronu twojego od młodości, porósł w pierze w Sydonie, a dom jego jest gniazdem spiskowców, rokoszan i przytułkiem dla każdego wichrzyciela, szerzącego niepokój w kraju. Powiedzże królowi sydońskiemu, sprzymierzeńcowi twojemu i przyjacielowi, by go wydał w twoje ręce.

Jednak Dawid już się wtedy postarzał, syt kłopotów, żył w pokoju ze wszystkimi, więc nie usłuchał tych podszeptów oszczerców, nawet zganił ich, mówiąc:

— Nie karze się grzechów młodości. Pomnę jego wierność za młodu, kiedy się narażał na niebezpieczeństwo na wojnie o honor narodu i przysporzył mu sławy. Wielki to bohater i sprawiedliwy. A jeśli jako człowiek błądził za młodu, odpokutował już za grzech w latach tułaczki i wygnania. A i teraz słyszałem, że jest podporą i opiekunem rodaków, mieszkających w Sydonie i na jego znaczeniu polega ich honor i bezpieczeństwo. Dajcie mu spokój Niech sobie siedzi spokojnie. gdzie zamieszkał i niech działa w mieście obcem i mnoży chwałę Pana poza granicami Izraela.

Mimo to Malkiszua bał się udawać do Jerozolimy i ziemi judzkiej za życia Dawida i nie chciał utrzymywać z nią stosunków handlowych i bogacić się stamtąd, by nie dawać wrogom powodu do oszczerstw, albo by mu nie wziął sędziwy król za złe, gdyby się o tem dowiedział. A gdy był stęskniony za Panem i jego świętami w ojczyźnie, posyłał pokryjomu przez posłańców i nielicznych przyjaciół w Judei ofiary ślubowane i jałmużny na wielką wyżynę w Gibeonie, by z jego majątku i błogosławieństwa rąk jego obsługiwano ołtarz, kapłanów i ubogich oraz by mu to wzięto za zasługę Zresztą przy każdej sposobności. ilekroć była w kraju posucha lub jaka inna klęska, pierwszy Malkiszua spieszył zdaleka z pomocą dla dotkniętych i przynosił ulgę nieszczęśliwym, tak, że dużo ludzi błogosławiło jego imię.

Kiedy Salomon zbudował przybytek Pański i ogłosił pokój Boży w kraju, pojednał się Malkiszua szczerze z rodem Dawida, udawał się co roku do Jerozolimy, składał śluby i ofiary mnogie, lecz trzymał się zdala od dworu królewskiego; nie pokazywał się przed królem, by mu nie przypominać dawnych spraw i nie drażnić go. Również wstrzymywał się od stosunków z Aramem, ani się nie ważył przestąpić jego granicy, obawiając się zemsty, albowiem dotychczas nie zapomniano mu jeszcze w Aramie owej śmiertelnej strzały i wiedział, że nie może się spodziewać litości, gdyby wpadł w ręce mścicieli. Siedział więc Malkiszua spokojny i szczęśliwy, prowadząc interesy energicznie i zyskując nieprzerwanie na bogactwach, szacunku i znaczeniu.

Mimo tego wszystkiego powodzenia wielkości nie uniknął i tym razem nieszczęścia. Niespodziewanie zgasło światło jego spokojnego życia; nieszczęśliwy przypadek zabrał mu przedwcześnie śliczną i ukochaną żonę, ozdobę domu i matkę syna jedynaka. Płynąc pewnego razu okrętem przez morze, potknęła się z własnej nieostrożności niespodziewanie i wpadła do morza. Nikt tego nie zauważył, więc znalazła śmierć w odmętach morskich. Odtąd serce Malkiszuy okryło się ciężkim smutkiem, wyrzekł się wszelkich przyjemności, przestały go radować święta i soboty, przestał nawet pielgrzymować do miasta świętego Jerozolimy, gdzie już noga jego nie stanęła więcej wbrew dotychczasowemu zwyczajowi. Odtąd starał się Malkiszua ulżyć sobie w smutku wielkim przez gorącą miłość do ukochanego dziecka, małego sieroty bez matki, syna jej wymodlonego, na którego przeniósł całą swą gorącą miłość, którego wychowywał, pieścił i strzegł jak oka w głowie.

(C. d. n.).

WIEDZA i ROZRYWKA
ROK II. Nr. 15

Między Wschodem a Zachodem

Saloniki — najstarsza gmina żydowska w Europie. — Pomost między diasporą a Palestyną. — Jak żyje żydostwo greckie

(!) Nasz ściśle „galicyjski" patrjotyzm lokalny, który mimo wszystko istnieje, sprawia, że cieszymy się, ilekroć mówi się o którymś z „naszych", że „daleko zaszedł". Dumni jesteśmy z tego, bo najczęściej „Galicja" nie cieszyła się zbyt dobrą marką wśród żydostwa światowego — najzupełniej niesłusznie, skoro przecież to właśnie pogardzane żydostwo galicyjskie wniosło do ogólnego skarbca żydowskiego szereg wybitnych postaci, że wymienimy tylko nazwiska Chajesa Neumarka, Thona, Ehrenpreisa, Salomona Schillera, Agnona i cały szereg innych.

Teraz właśnie do rzędu tych „naszych", którzy „daleko zaszli", wszedł młody jeszcze stosunkowo, lecz dobrze się zapowiadający uczony dr Zwi Koretz z Rzeszowa rodem, świeżo teraz mianowany rabinem naczelnym Saloniki*). O nominacji tej donieśliśmy w swoim czasie, a niedawno skorzystaliśmy z przelotnej wizyty rabina Koretza w Krakowie, by odbyć z nim rozmowę i uzyskać od niego garść szczegółów o tej nowej placówce, którą przyjazne losy mu przeznaczyły.

Przedewszystkiem jednak poinformował nas rabin dr Koretz o swej karjerze naukowej. Ukończywszy gimnazjum w Rzeszowie, wyjechał na dalsze studja do Wiednia zapisując się równocześnie na wydział filozoficzny uniwersytetu wiedeńskiego oraz na seminarjum rabinackie. Na uniwersytecie poświęcił się studjom orjentalnym i ukończył je pracą doktorską na temat „Opis piekła w Koranie". Równolegle odbywał gorliwe studja talmudyczne pod kierunkiem prof. Schwarza i Aptowitzera. Po dwuletnim pobycie na uniwersytecie hamburskim i uzupełniających studjach z zakresu orjentalistyki pod kierunkiem prof. Strottmanna i Schadego zanosiło się na to, że dr Koretz pójdzie torem karjery naukowej. Były w tym kierunku pewne propozycje i już „kroiła się" docentura, gdyby nie trudności, wynikłe z obywatelstwa polskiego. Teraz przynajmniej może sobie dr Koretz powiedzieć, że niema nic złego coby na dobre nie wyszło...

Dyplom rabinacki uzyskał dr Koretz po trzech semestrach studjów w Wyższej Uczelni Nauk Judaistycznych w Berlinie, poczem dzięki wybitnym kwalifikacjom objął stanowisko kaznodziei i zastępcy rabina w kilku berlińskich synagogach. W takiej synagodze na Kottbuser Ufer miewał młody teolog kazania wobec dwutysięcznej rzeszy słuchaczy. Z końcem lipca ub. roku prastara gmina salonicka zwróciła się do kierownictwa Wyższej Uczelni Judaistycznej w Berlinie z prośbą o wskazanie najstosowniejszego kandydata na opróżnione stanowisko naczelnego rabina Saloniki. Stanowisko to z braku odpowiedniego kandydata pozostawało nieobsadzone przez lat osiem, kiedyto opuścił Saloniki dzisiejszy rabin miasta Tel Awiwu, Uziel. — Warto mimochodem zaznaczyć, że poprzednikiem rabina Uziela na fotelu rabinackim w Salonice był obecny rabin naczelny w Jerozolimie, Jakób Meir. Daje to już pewne wyobrażenie, jakie wymagania stawiać musi gmina salonicka wobec kandydata na stanowisko rabina naczelnego: Noblesse oblige.

Kandydatura dotychczasowego rabina naczelnego miasta Dublina w Irlandji dr Emila Löwy'ego upadła wobec niedostatecznej umiejętności tego kandydata w zakresie języka hebrajskiego. Trzeba bowiem wiedzieć, że wśród Żydów salonickich język hebrajski cieszy się stanowiskiem wprost uprzywilejowanem i obok garstki asymilantów, znających tylko język francuski względnie grecki, znaczny odłam ludności żydowskiej rozumie i umie po hebrajsku, choć w życiu codziennem posługują się Żydzi tamtejsi językiem spanjolskim.

Dzień przyjazdu rabina dra Koretza do Saloniki był wielkiem wydarzeniem w życiu żydostwa salonickiego. Pierwszy to wypadek, by w gminie nawskroś sefardyjskiej, jaką jest gmina żydowska w Salonice, urząd rabina naczelnego nadano Żydowi aszkenazyjskiemu. Bo trzeba jeszcze i to wiedzieć, że kolegjum rabinackie w Salonice liczy aż 16 rabinów-„chachamów", przyczem wszyscy są Sefardami.

Rządowy organ salonicki „Le Progres" zamieszczał ogromnie dużo informacyj o nowym rabinie naczelnym. Pojawiały się tam obszerne artykuły, wzmianki, wywiady i ilustracje. Czytaliśmy długie sprawozdania o szczegółach powitania rabina dra Koretza w salonie recepcyjnym na dworcu kolejowym (mimo późnej pory nocnej), o przyjęciu uroczystem u gubernatora okręgu p. Exindarisa, metropolity salonickiego Gennadiosa itd. Kazaniem wstępnem, wygłoszonem w wielkiej synagodze Bet Szaul nowy kandydat zdobył ogólną sympatję. Podobało się zwłaszcza przeprowadzenie myśli, że renesans młodożydowski i nowogrecki dadzą się doskonale uzupełnić i pogodzić. Żydzi saloniccy — wywodził kaznodzieja — powinni się czuć szczęśliwi, że żyją wśród narodu, który światu całemu dał kulturę. W innem przemówieniu, zaimprowizowanem po francusku w środowisku asymilatorskiej Alliance, mówca podkreślił szczególną rolę żydostwa greckiego, które powinno być pomostem między diasporą a Palestyną. Mowa wywołała duży entuzjazm.

Informujemy się zkolei o stanie obecnym gminy salonickiej. Jest to jak wiadomo, jedna z najstarszych gmin żydowskich wogóle. Kiedy przybył do Saloniki apostoł Paweł w r. 53, znalazł tam już duże skupienie żydowskie. Po zmiennych kolejach losu najpomyślniej rozwija się ta prastara gmina po napływie uchodźców hiszpańskich w roku 1492 i w latach następnych. Odtąd też utrwalił się sefardyjski charakter gminy salonickiej. Szereg wybitnych i głośnych w historji żydowskiej nazwisk związany jest najściślej z tem miastem, by wymienić choćby Sabataja Zwija i ucznia jego Berachję, Jakóba Franka, twórcę „Szulchan Aruchu" rabina Josefa Caro i wielu innych. Nazywano też Saloniki drugą Jerozolimą.

W roku 1912 na 120.000 ludności liczyły Saloniki 90.000 Żydów. Jak dalece miasto rosło żydowski charakter, uzmysłowi nam fakt, że doniedawna na okręty nie mogły przybijać do portu salonickiego w dnie sobotnie, robotnicy portowi bowiem byli w znacznej większości Żydami. Panował więc bezwzględny spoczynek sobotni w porcie. Gmina liczyła 20 synagog i około 40 bet-hamidraszów. — Katastrofalny pożar zniszczył i spustoszył w roku 1917 znaczną część dzielnicy żydowskiej. Między innemi spłonęła wspaniała bibljoteka żydowska i wielkie archiwum. Po owym pożarze liczne rzesze Żydów salonickich wyemigrowały do Paryża, Nowego Jorku, Buenos Aires, a przedewszystkiem do Palestyny. Liczba ludności żydowskiej zmalała wskutek tego odpływu o przeszło 20.000 dusz. Teraz — po powrocie Greków wysiedlonych z Turcji, — miasto liczy około ćwierć miljona ludności, z tego jest Żydów 70.000.

Kryzys gospodarczy dał się ludności żydowskiej w Salonice szczególnie we znaki. Sfery kupieckie i finansowe ucierpiały ogromnie wskutek spadku funta i drachmy. W dzielnicy barakowej, zbudowanej po pożarze, gnieździ się najokropniejsza nędza, o jakiej my tu w Polsce wyobrażenia nie mamy. Teraz czynione są usiłowania w kierunku produktywizacji tej olbrzymiej masy nędzarzy, których jedynym ratunkiem jest narazie szeroko rozgałęziona akcja filantropijna. Przedewszystkiem żywi się bezpłatnie i posyła do szkół dzieci tych najbiedniejszych. Przed wyjazdem do Saloniki rabin dr Koretz zaznajomił się dokładnie z organizacją żydowskiego szkolnictwa zawodowego w Polsce i zwiedził kilka takich szkół zawodowych u nas, by mogły one służyć na wzór potem w Salonice. W procesie produktywizacji biedoty salonickiej szkoły takie odegrać mają wybitną rolę.

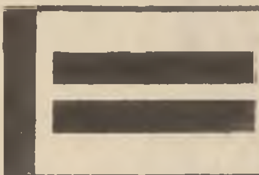
W żydowstwie salonickiem — informuje nas dalej rabin dr Koretz — drzemią uśpione siły, które teraz budzą się żywiołowo do życia. Ruch narodowy ogarnia coraz to szersze masy biernego dotąd żydostwa sefardyjskiego, organizacja sjońska rozwija się bardzo pomyślnie. Cała bez wyjątku młodzież jest w naszym obozie. Młodzież ta rwie się do czynu i gdyby były szersze możliwości, zasilałaby potężnie kadry chalucowe. A jest to młodzież ogromnie wartościowa, przepojona nawskroś umiłowaniem ideału, który nam przyświeca.

Stosunek rządu greckiego do społeczeństwa żydowskiego jest poprawny. W trzykrotnej rozmowie z gubernatorem Guenadiosem, mężem zaufania wszechwładnego Venizelosa, dr Koretz odniósł wrażenie, że naczelne władze odnoszą się do spraw żydowskich z całą wyrozumiałością. Jest teraz plan zjednoczenia wszystkich gmin żydowskich w Grecji i w takim razie dr Koretz jako rabin naczelny Grecji urzędowałby przez jakiś czas w ciągu roku w Atenach.

Nakoniec dowiadujemy się o czynnych działaczach wśród żydostwa salonickiego. Przywódca sjonistów nazywa się dr Florentin. Inni przywódcy żydostwa salonickiego noszą pięknie brzmiące nazwiska: Malachi, Recanti, Malpurgo, Modiano... Nazwiska wyjęte jakby z powieści o Salomonie Molcho.

D. L.

*) Mała uwaga gramatyczna. Nowogrecka nazwa „Saloniki", odpowiadająca starogreckiemu „Thessalonike" (domyślne: polis) — miasto tessalskie, jest rzeczownikiem w liczbie pojedynczej, a tylko w języku polskim przez analogję do takich form jak koniki, baloniki itp. uważana jest najniewłaściwiej za liczbę mnogą. Stąd ta fatalna odmiana: Saloniki- Salonik- Salonikom- w Salonikach (!); zamiast: Saloniki (drugi przypadek), — Salonikę — w Salonice.



Zdobycie Mount Everest





(—) Lotnicy angielscy Lord Clydesdale (na lewo) i por. Mac-Intyre, zdobywcy Mount Everest, najwyższego szczytu świata. Obok samolot na tle niebosiężnego pasma Himalajów.

Cambridge miasto-uniwersytet

§ Gdy tylko przybysz opuszcza dworzec kolejowy, uderza go niezwykłe piętno, wyciśnięte na tem mieście. Nie jest to przeciętne małe miasto angielskie, ze swem spokojnem i wygodnem życiem. Tu odrazu narzuca się przechodniowi ta specyficzna odrębność, cechująca środowisko uniwersyteckie. Osiedle Cambridge zostało założone ponoć jeszcze w 12-tem stuleciu przez „wychodźców“ Oxfordu. Z czasem rozbudowuje się wokoło swych, coraz to liczniejszych kolegiów i tworzy teraz miasto 60-tysięczne, nastawione wyłącznie na potrzeby wychowanków tychże kolegiów — dumy i sławy Cambridge.

Obecnie kolegiów tych jest 20-cia, z tych 18-cie dla studentów, 2 dla studentek. Wspaniałe budynki, niektóre z nich wprost cacka architektoniczne, mieszczą w swych internatach ponad 6 tysięcy studentów. Studia uniwersyteckie mają tutaj zupełnie inny charakter, niż u nas, gdzie student uczęszcza na wyższą uczelnię dla słuchania wykładów i dokonywania swych prac. Do takiego Cambridge lub Oxfordu zjeżdża młodzieniec angielski na kilka lat swych studjów i rozpoczyna zupełnie odrębny, całkiem swoisty rozdział swego życia. Nie tylko zdobywa stopień naukowy w tem swojem kolegjum, on uczy się tam żyć, przedewszystkiem zaś myśleć i czuć społecznie. W tych właśnie zacisznych gmachach, otoczonych odwiecznemi parkami, wychowała się elita umysłowa Anglji.

Charakterystycznem jest, że gdy Oxford pieczołowicie dba o nienaganność form towarzyskich swych wychowanków, ich skończone dżentelmeństwo, splendor zewnętrzny, — Cambridge największą uwagę poświęca społecznemu wychowaniu studentów. Tu chyba źródło ma owe powiedzenie: „Oxford makes gentlemen — Cambridge produces men“. W izbach uczelni-internatów, w których kształtowały się umysły ludzi tej miary, co Newton, Bacon, — gdzie żyli Fletcher, Marlow, Byron i tylu innych — prowadzi się obecnie najzacieklejsze dyskusje społeczne i naukowe. Tu kształtuje się pokolenie, którego celem jest naprawa wielu krzywd. Czy to zrealizują — trudno przewidzieć W każdym bądź razie widzimy wychowanków Oxfordu i Cambridge, gdy spieszą z pomocą bezrobotnym współbraciom, podczas ich pochodu do stolicy. Trudno zaś wyobrazić sobie ich, wyrzucających z sal wykładowych swych kolegów, różniących się od nich rasą lub wiarą. Wprost niemożliwe!

Władza uniwersytetu, jako takiego, jest bardzo silna. Taki chancellor (kanclerz) ustanawia wprost kodeks obyczajowy. Prawem skostniałości tradycyi angielskich swoboda ruchu studentów jest silnie ograniczona. Las przepisów i zakazów normuje życie pozazakładowe. Wolno im bywać jedynie w wyznaczonych lokalach, kinach, chodzić na ulicy wyznaczonemi chodnikami, podlegają serdecznej opiece tyrana bedela, który bardzo często wdziera się w tajniki ich sercowych spraw. Zakaz rektora uczęszczania do pewnego lokalu podrywa byt danego przedsiębiorstwa, miasto więc uzależnione jest w zupełności od władz uniwersyteckich. A i w lokalach samych studenci muszą zajmować jedynie pewne określone miejsca. Tak zdarzyło się cudzoziemcowi być świadkiem i uczestnikiem tragikomicznej paniki w kinie oxfordzkiem. Studenci woleli zająć miejsca tańsze, gdzie łatwiej spotkać nadobne towarzyszki. Nagle ktoś usłużny zgłasza — idzie bedel! — W jednej chwili cała brać susem przeskakuje ławki, tumult nie do opisania, pisk, ruch. Nasz cudzoziemiec wystraszony, pewny, że się pali, rzuca się do ucieczki. Długo musiała go służba oświecać, że chodzi tu tylko o „moralność“ studentów...

Bogate są te miasta uniwersyteckie. Posiadają wspaniałe biblioteki i zbiory. Obok gmachów z przed stuleci, najnowocześniejsze urządzenia. Takie Trynity-College imponuje wspaniałością swych monumentalnych gmachów. Queen's Colege ściąga stale rzesze wycieczkowców, swym mostem „matematycznym“, zbudowanym przez samego Newtona bez jednego gwoździa. Caius Court swemi 3-ma symbolicznemi bramami „Upokorzenia“, „Cnoty“ i „Honoru“, przez które przejść musi każdy z wychowanków. Każde z tych kolegjów posiada bogatą historję, każde „specjalizuje“ się w którymś z działów wiedzy, prawie każde poszczycić się może dużym zastępem wychowanków, z których liczni uzyskali światową sławę. Wszystkie zaś razem tworzą niezrównaną w swem dostojnem pięknie całość, na długo utrwalającą się w pamięci zwiedzającego.

L. Kahanowa.



(—) Osemka“ Cambridge po raz 44-ty odniosła zwycięstwo nad Oxfordem podczas tradycyjnych zawodów na Tamizie.

Elektryczność lekarstwem i trucizną

(!) Elektryczność okazała się doskonałym sprzymierzeńcem współczesnej medycyny, oddającym cenne usługi w rozpoznawaniu i leczeniu całego szeregu chorób.

Trudno sobie wyobrazić zupełnie pewne rozpoznanie wczesnych okresów chorób płucnych bez użycia

promieni Roentgena,

których źródłem jest przecież prąd elektryczny. Dla wielu ludzi zagrożonych kalectwem wskutek występujących przy urazach mechanicznych lub ostrych chorobach zakaźnych porażeń nerwow, jedynym ratunkiem jest elektryzacja. Wytwarzanie ciepła w narządach wewnętrznych przy pomocy prądu elektrycznego, czyli t. zw. djatermja, przynosi wielką ulgę w zapaleniach nerwów, bóiach mięśniowych, schorzeniach artretycznych, chorobach kobiecych mięśniowych i wielu innych. Nie może również współczesny lekarz wyrzec się usług

lampy kwarcowej,

zwłaszcza w porze zimowej, gdy brak światła słonecznego daje się szczególnie we znaki. Naświetlanie lampą kwarcową jest jednym z najlepszych środków przeciw krzywicy, a dalej daje również dobre wyniki w leczeniu gruźlicy gruczołów, gruźlicy kości, w wypadkach nieżytów oskrzeli, w różnych zaburzeniach przemiary materji, jak w chorobie Basedowa, cukrzycy itd.

Współczesna medycyna posługuje się również

t. zw. „kąpielami elektrycznemi“,

w których organizm chorego poddany zostaje równoczesnemu działaniu energji cieplnej i świetlnej, z wyłączeniem promieni pozafiołkowych, a więc działających chemicznie. Przewlekłe odmrożenia zapalenia ucha, jam nosowych ustępują szybko pod działaniem tych „kąpieli“.

Jak każdy środek leczniczy tak i prąd elektryczny, zastosowany w dużych nieodpowiednich dawkach, przynosi człowiekowi szkodę. Dzieje się to przy zdarzających się na porządku dziennym wszelkiego rodzaju

krótkich spięciach,

oraz rażeniach piorunem, których wzmożoną produkcję rozpoczyna z każdą wiosną wielkie laboratorjum przyrody. Niebezpieczeństwo, jakie powstaje dla człowieka przy zetknięciu się z nadmierną dawką prądu elektrycznego zależy w pierwszym rzędzie od tego przez jaką część ciała prąd elektryczny przechodzi. Do najczulszych pod tym względem należą

głowa szyja.

Działanie prądu zależy również od wrażliwości danej osoby, którą to wrażliwość zwiększają niektóre choroby układu nerwowego, krwionośnego i oddychania. To też prąd o niskim napięciu, wynoszącem 65 woltów, może być dla niejednego człowieka już niebezpieczny, a nawet przyprawić go o śmierć, drugiemu zaś nie wyrządza żadnej krzywdy. Dla większości ludzi 100 do 150 woltów niezawsze jest niebezpieczne. Ponad 200 woltów wywołuje zazwyczaj poważne zaburzenia, a 500 woltów jest w 90 proc śmiertelne. Zaznaczyć przytem należy, że prąd zmienny jest niebezpieczniejszy od stałego.

Prąd elektryczny przechodzący

przez ciało ludzkie

napotyka na opór wynoszący od 2 tys. do 2 miljonów ohmów, stąd też, jeśli nie spowoduje natychmiastowej śmierci przez porażenie serca lub oddechu, wywołuje różne skutki. W jednych wypadkach ogranicza się do pozostawienia po sobie śladów w postaci oparzeń lub zwęgleń skóry w innych znów do utraty pamięci, wzroku, słuchu, do wywołania nerwic, psychoz. Rażony prądem traci w jednej chwili przytomność.

Rażeniu piorunem ulega rocznie około 4 tys. ludzi, z których umiera tysiące. Przyczyną śmierci pewnego odsetka tych nieszczęśliwych jest uczucie strachu, które zabija równie szybko, jak błyskawica.

Prasa w Japonji

(!) Prasa japońska jest potęgą w swoim kraju. Rozporządza ona olbrzymim personalem. Większa część wielkich dzienników jest zupełnie niezależna od partyj politycznych. Wszystkie pisma które uzależniły się od partyj politycznych w Japonji poszły na ich usługi, spotkały się wkrótce z niepowodzeniem i musiały zniknąć z powierzchni życia.

Między dziennikami japońskimi panuje duża konkurencja, ale walka o zdobycie czytelników i wpływów rozgrywa się w granicach przyzwoitości. Większość pism znajduje się w ręku magnatów prasowych lub też koncernów. Są to olbrzymie instytucje, które mogą rywalizować z amerykańskiemi wydawnictwami prasowemi, nie mówiąc już o europejskich. Takie pismo np. jak wychodzące w Tokio „Asahi“, zajmuje ogromny gmach, w którym pracuje 3.800 osób personalu, nie licząc redakcji. Drukarnie „Asahi“ posiadają trzydzieści sześć maszyn rotacyjnych najnowszego typu. Prócz automobilów „Asahi“ ma do swojej dyspozycji dwadzieścia aeroplanów, pięćset gołębi pocztowych, dwa aparaty fototelegraficzne, własną linję telefoniczną między Tokio a Osaka, nie mówiąc już o bibljotekach podręcznych i kartotekach, gdzie znaleźć można egzemplarze wszystkich prawie pism, wychodzących w Europie i Ameryce.

„Asahi“ ukazuje się w dwóch wydaniach, rannem i wieczornem, pozatem wydawnictwo obejmuje jeszcze specjalne pismo dla kobiet, dla dzieci, przegląd sportowy, teatralny, literacki, oraz almanachy i kalendarze. Dziennik posiada swoich korespondentów w Azji, we Francji, w Anglji, w U. S. A., w Rosji, w Niemczech. Dyrekcja pisma wyznacza corocznie konkursy i nagrody po 1000 jenów uczonym artystom, sportowcom, organizując w swoich salach wieczory teatralne, konferencje, odczyty, popisy. „Asahi“ nie jest wyjątkiem w tym kierunku. Obok niego istnieją w Japonji inne podobne doń koncerny prasowe, rozporządzające takim samym potężnym aparatem.

Dzienniki japońskie wielkiego formatu, jak „Asahi“, „Nichi Nichi“, „Osaka Mainichi“ dają czytelnikowi najdokładniejsze i najszczegółowsze informacje o wszystkiem, co się dzieje na świecie. Pod tym względem dzienniki japońskie mogą wytrzymać porównanie z największemi organami prasowemi Ameryki i Europy. Reszta treści znajduje się na wysokim poziomie, a w skład redakcji i współpracowników wchodzą najlepsi literaci, publicyści i dziennikarze. To też prasa japońska cieszy się ogromną poczytnością i wpływem w kraju.

Cenzura ogranicza jednak w pewnym stopniu swobodę prasy. Stosowana jest dość ściśle i rygorystycznie. Nastawienie ogólne wielkiej prasy w Japonji jest zresztą regulowane przez stały kontakt z rządem, który udziela — jeśli chodzi o politykę — prasie odpowiednich wskazówek i informacyj.

CHARLES J. WELDON.

Sędzia i skazaniec

§ Sędzia Francis Murphy miał zwyczaj wieczorem przed spaniem po przeczytaniu dzienników kłaść pasianse. I dzisiaj oddawał się temu zajęciu, jak zwykle, przyczem jednak wbrew zwyczajowi popijał od czasu do czasu łyk „brandy“.

Na ulicy milknął hałas wieczorny, gdy Tomasz, jedyny służący nieżonatego sędziego, zapukał raz jeszcze i zapytał, czy pan czego nie potrzebuje.

— Nie, dziękuję, możesz iść spać — brzmiała odpowiedź.

Ale Tomasz wahał się:

— Może lepiej pozostanę tutaj? — zapytał.

— Skąd ci to przyszło na myśl?

— Tak... myślałem..., czy pan czytał w dziennikach, że Fred Allenby uciekł z zakładu warjatów?

Sędzia skinął głową. Tak, przypominał sobie dobrze. Przed siedmiu laty skazał Freda Allenby na śmierć za zamordowanie pewnej tancerki. Gubernator zarządził zbadanie stanu umysłu skazanego, w następstwie czego skasowano wyrok śmierci i umieszczono zbrodniarza w zakładzie dla obłąkanych.

— Zażyj trochę bromu, Tomaszu — powiedział sędzia. — Dobranoc.

Gdyby przez cały czas swojej karjery sędziowskiej chciał zważać na niebezpieczeństwa, grożące mu ze strony przestępców, to musiałby chyba odrazu uciec gdzieś na biegun. Nagle usłyszał szmer w okolicy okna. Firanka się poruszyła:

— Proszę bliżej, Allenby — powiedział sędzia.

Biały, ubrany w szary płaszcz człowiek, zeskoczył z parapetu okna i wycelował równocześnie rewolwer w głowę sędziego:

— Jeżeli wydasz jeden krzyk, jesteś trupem — powiedział.

Sędzia patrzył z zimną krwią na swego gościa.

— Nie zdajesz się pan być zaskoczony moją wizytą?

— Przeciwnie — odpowiedział spokojnie sędzia, — czekałem na pana.

— Czekał pan na mnie? Dlaczego nie zawiadomił pan policji?

— Bo chciałem z panem mówić — odparł sedzia. — Proszę siadać, napije się pan brandy?

Allenby spojrzał niedowierzająco na kieliszek, który podawał mu sędzia.

— Któż widział być tak niedowierzającym? — powiedział gospodarz, wychylając nalany sobie kieliszek. Teraz i Allenby podniósł trunek do ust.

— Zanim wpakuję panu kulę w głowę, chcę się o coś zapytać, sędzio Murphy — powiedział. — Przecież jako człowiek rozumny musiałeś być przekonany, że jestem niewinny, a jednak skazałeś mnie na śmierć.

— Naturalnie. Przypominam sobie dokładnie, co mówiłeś na swoją obronę. Powiedziałeś, że dziewczyna była już nieżywa, gdy do niej przyszedłeś.

— Była rzeczywiście nieżywa. Jestem niewinny.

— Nie mam co do tego wątpliwości. Wiedziałem to napewno — powiedział sędzia najspokojniejszym tonem.

— Jak mogłeś pan o tem wiedzieć?

— Ponieważ... sam ją zamordowałem...

Nocny gość wytrzeszczył na niego oczy:

— Jakto? Pan?! Pan zamordowałeś Daisy?!

— Tak — odparł sędzia z niewzruszonym spokojem. — Miałem z nią stosunek, gdy była jeszcze niewinną dziewczyną, potem chciała, abym się z nią ożenił. A przecież sędzia nie może się żenić z osobą lekkich obyczajów. Ponieważ groziła mi przykremi rewelacjami, więc usunąłem ją z drogi.

Allenby porwał się z miejsca:

— Więc ty ją zabiłeś, a mnie chciałeś wysłać na krzesło elektryczne? Ty bestjo!

— Tylko spokojnie, mój przyjacielu. Poco odgrzebywać przeszłość. Napijmy się lepiej na zbawienie duszy naszej wspólnej przyjaciółki, tancerki Daisy.

Gdy wychylili kieliszy, sędzia roześmiał się

To i owo

Jak wygląda jądro ziemi

(—) Według dawniejszych hipotez ziemia nasza była z początku kulistem ciałem gazowem, które stopniowo się ochładzając i kurcząc, w ciągu miljonów lat utworzyło obecną kulę, pokrytą cienką twardą skorupką. Ostatnie badania fizyczne i chemiczne przyczyniły się jednak do obalenia tej hipotezy. Profesor chemji E. Jänecke, ogłosił dwie prace, które dają wgląd w nowe teorje o badaniu kuli ziemskiej.

Według prof. Jänecke, pod twardą korą ziemską znajdują się trzy odrębne słoje. Na głębokości około 100 km. napotykamy słój płynnych sylikatów, poczem następują słoje stałych, twardych sylikatów, sięgające 2700 km. głębokości. W samej głębi jądra ziemskiego znajduje się twardy ośrodek złożony z metali, przedewszystkiem z żelaza i niklu. Temperatura w głębi pierwszego słoju ziemskiego podwyższa się do ok. 3000 stopni, a w słojach płynnych sięga aż do 12,000 stopni. Fakt ten, iż pomimo tak piekielnej temperatury słoje wewnętrzne nie przybrały formy płynnej lub gazowej, należy przypisać niesłychanemu ciśnieniu, które sięga do 28,000 atmosfer.

Wbrew rozpowszechnionym dotąd poglądom, ochłodzenie się i stwardnienie ziemi następowało nie od zewnątrz, lecz od wewnątrz, przyczem najpierw stwardniał i skonsolidował się ośrodek złożony z metalów. Pokrywa zewnętrzna ziemi, kora ziemska grubieje stale, a przyrost jej grubości wynosi przeciętnie 3 milimetry rocznie. Obliczając w ten sposób przyrost kory ziemskiej wstecz, prof. Jänecke dochodzi do wniosku, iż obecna 100 kilometrów grubości licząca kora ziemska, okrywająca glob nasz, potrzebowała 33 miljonów lat, aby się utworzyć.

Rozważania i obserwacje uczonego chemika doprowadziły go do wniosku, że ziemia kurczy się stale, a od czasów Cezara do dnia dzisiejszego zmniejszenie jej objętości wyniosło około 20 centymetrów w wymiarze średnicy.

Szklany ekran w kinie

(—) Jedno z większych paryskich kin wypróbowało w tych dniach szklany ekran, który oddawna już jest używany w kinach amerykańskich. Urządzenie polega na tem, że sam ekran płócienny umieszczony jest na suficie, a w ramie ekranu znajduje się lustro. W ten sposób film rzuca się do góry nogami na ekran płócienny, a w lustrze otrzymuje się już odbicie normalne. Dzięki temu urządzeniu siedzący na bocznych miejscach widzowie oglądają zdjęcia niezdeformowane i wyraźne, a prócz tego obraz nabiera głębi i „powietrza“.

Anabjoza ryb

(—) Słynny rosyjski biolog, N. A. Borodin, poczynił szereg doświadczeń nad zamrażaniem ryb z zachowaniem ich przy życiu. Każdy rozumie, jakie znaczenie ma to dla handlu rybami. Anabjoza jest to stan znany w nauce jako coś pośredniego między życiem a śmiercią. Prof. Borodin zamraża swoje ryby nie w lodzie, lecz w suchem powietrzu za pomocą elektrycznego chłodnika. Ryba staje się twarda do takiego stopnia, że można ją łamać. Wygląda przytem, jak nieżywa, ale wystarczy wpuścić ją do zimnej wody, aby powoli zaczęła się ruszać. Przejście od stanu anabjozy do życia trwa kilka zaledwie minut.

Zakończenie czwartego konkursu rozrywkowego

ROZWIĄZANIE ZADAŃ NR. 26—28)

Krzyżówka: Poziomo: 1) Leo Motzkin. 2) Słonišci. 3) Anda. 4) In. 5) Geon. 6) Sa. 7) Zoo. 8) Zole (wspak). 9) Nahal. 10) Gwar. 11) Anno (wspak). 12) Fur. 13) An. 14) Hur. 15) Marek 16) Atom (wspak). 17) Byt (wspak). 18) Odpust (wspak). 19) Hannibal (wspak). 20) Okieniecz ko. 21) Wise dr. Stefan. 22) As. 23) So (wspak).

Pionowo: 24) Dizengoff M. 25) Rola. 26) Wnuk. 27) Zara. 28) Es. 29) Oja. 30) Gnom (wspak). 31) Sedno (wspak). 32) Tiara. 33) Nisz (wspak). 34) Nurok rabin. 35) Autentyk. 36) Harkot. 37) Miau (wspak).

Rozwiązanie x—y: **Dr. Ozjasz Thon** W—Z: **Nahum Sokolow.**

Logogryf: 1) Samum. 2) Brahe. 3) Serja. 4) Wizja. 5) Arena. 6) Docja.

Rozwiązanie: marzec.

Żarcik geograficzny: Europa — ropa.

Losowanie nagród

odbędzie się we czwartek dnia 13 b. m. **o godz.** 5-tej popołudniu. w lokalu naszej **redakcji.**

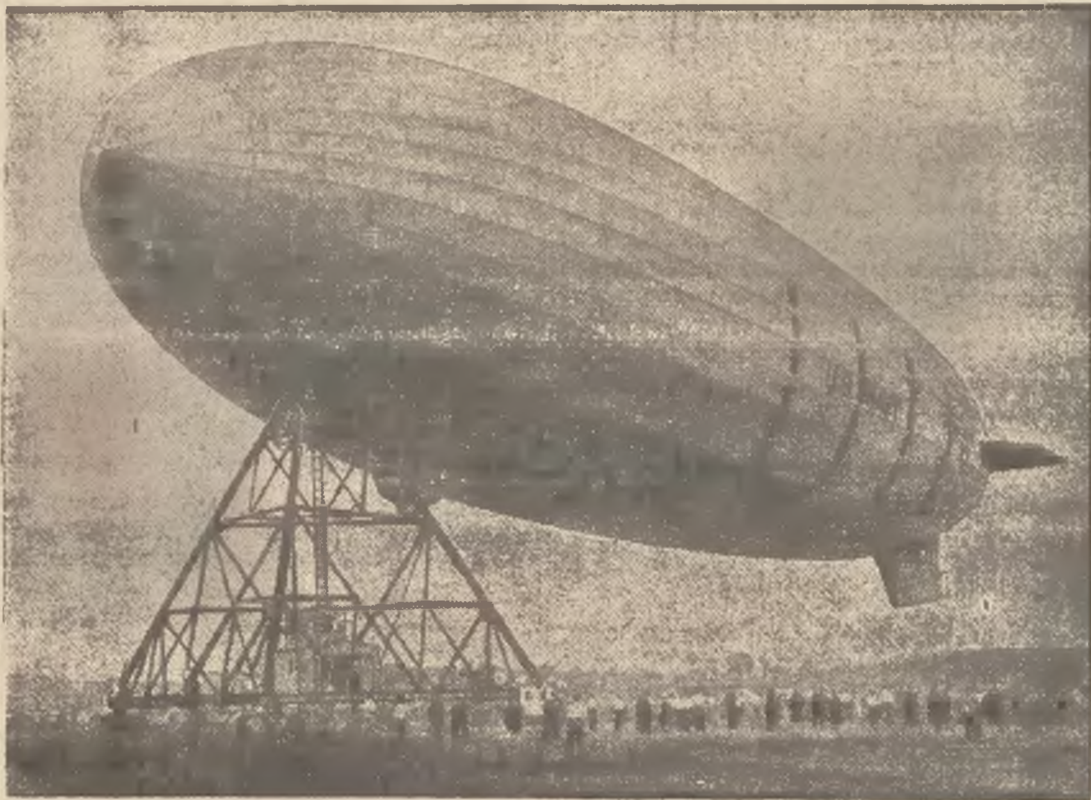
KTO JEST DOPUSZCZONY DO LOSOWANIA?

38 i więcej punktów uzyskali, a tem samem o pierwszą nagrodę (Dr. O. Thon: **Zionistische** Essays) walczyć będą: Szaradzista, **Markowicz,** El-Ma, M. Czarnicki, Selim, Chotczija, **Tosia.** Krzeszowice;

30 i więcej punktów uzyskali (prócz powyższych) kandydaci do drugiej nagrody (Bertrand Russel: Podbój szczęścia): H. C. J., Marabut, En-De, M. Butterfass, Ben, A. Mantel, Jot-es, Camilla, A. Hubler, Janka z Tarnowa, H. J. L., Fr. Blaustein;

Wreszcie o trzecią nagrodę (bezpłatny abonament miesięczny „N. Dziennika“) ubiegać się będą prócz pechowców z poprzednich losowań: Czwartak, S. Wietschner, Sulamit, **Fela Langerówna,** Klara L., Jan Abrahamer.

Amerykański olbrzym powietrzny sterowiec „Akron“



który przed paru dniami zatonął wraz z 74 członkami załogi.



(—) Niemiecki okręt - cysterna „Phoebus“, który pierwszy pospieszył na pomoc rozbitkom.

szyderczo:

— To zawsze lepsze, niż wracać do domu wariatów — rzekł spokojnie.

— Co? Jak? Co chcesz przez to powiedzieć? — wyjąkał Allenby, zdjęty nagłym strachem.

— Nic nadzwyczajnego, tylko że w tem brandy jest troszkę witrjolu. To nie psuje smaku a działa pewnie. Za pięć minut będzie po wszystkiem.

— Co? Dlaczego to uczyniłeś? — krzyknął nocny gość, oszalały z trwogi.

— Miałem już dosyć tego życia, tej obłudy. — szeptał sędzia, opadając osłabiony na poduszki fotelu. — Musiało się to skończyć. — Przerwał w pół słowa i zaczął rzęzić...

Allenby w panicznym strachu wyskoczył przez okno i zaczął krzyczeć na całe gardło:

— Pomocy, ratunku!

W kilka chwil później schwytała go policja, a niemal równocześnie wpadł Tomasz do pokoju sędziego. Francis Murphy siedział spokojnie na fotelu, ocierając pot z czoła.

— Już go schwytali, już go mają, tego szaleńca! — wykrzyknął Tomasz.

— Biedaczysko — odpowiedział spokojnie sędzia. — Ale to było niezłe. Gdy ma się do czynienia z warjatem, to tylko trzeba mu się pozwolić wygadać. Co on sobie uroił za szaleństwa. wszystko mu potwierdziłem. Teraz już wszystko jest w porządku.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Poseł Rosmarin o ruchu i pracy „Makkabi"

§ Nowoobrany prezes Egzekutywy Okręgu Polskiego WZ Makkabi w następujący sposób wypowiedział się o ważności ruchu i pracy organizacji „Makkabi" i jej aktualnych zadaniach:

Niestety dla pracy w ruchu „Makkabi" wśród społeczeństwa żydowskiego ciągle jeszcze niema należytego zrozumienia, co gorsze, bardzo wiele spotkać można wybitnych nawet jednostek, którym się wydaje, że angażowanie się w kierunku wychowania fizycznego i sportu, zbyt silnie absorbuje społeczeństwo żydowskie, ze szkodą dla innych, pozornie ważniejszych sfer działania. Stanowiska takiego nie podzieli żaden naród, ani też żadne kierownictwo narodowe na świecie, a gdybyśmy pod tym względem stanowić mieli wyjątek to należałoby się w tem dopatrzyć smutnego objawu, świadczącego, że ciągle jeszcze nie zdajemy sobie sprawy z doniosłości tężyzny fizycznej dla narodu żydowskiego, tudzież z bezspornego faktu, że praca nad nią musi iść w parze z pracą nad tężyzną moralną i duchową. Wierzy jednak, że pod tym względem rychło u nas nastąpi zmiana nastrojów. — podstawę do tego optymizmu zaś daje przychylne stanowisko i zrozumienie szeregu osób, do których zwrócił się o pomoc w niecierpiących zwłoki sprawach „Makkabi".

Za główne swe zadanie w charakterze prezesa okręgu polskiego W. Z. „Makkabi" uważa poseł Dr. Rosmarin wzmocnienie organizacji „Makkabi" w tych ośrodkach, w których już do tej pory istnieje, tudzież, co może nawet ważniejsze, rozprzestrzenienie jej na te części kraju, dokąd idea, a może tylko organizacja „Makkabi" do tej pory nie dotarła. Zaniedbania pod tym względem wykazują w pierwszym rzędzie województwo wileńskie i poleskie, tam tedy bezzwłocznie przystąpić należy do tworzenia klubów i okręgów, podobnie zresztą, jak i w szeregu miejscowości na prowincji małopolskiej, gdzie bądź to w ogólności niema zrzeszeń sportowych, bądź też istniejące nie wykazują należytej żywotności.

Dużo uwagi i pracy poświęca kierownictwo „Makkabi" doniosłej kwestji urządzenia obozów letnich, w szczególności obozów wyszkoleniowych, wakacyjnych, o charakterze sportowo-campingowym i wędrownych, z których dwa pierwsze odbędą się w Horbaniu, niedaleko Skolego. Prace w tym kierunku są daleko posunięte, przyczem z zadowoleniem podkreśla daleko idące zrozumienie i poparcie, jakie dla tych zamierzeń znalazł w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego, w szczególności ze strony dyrektora PUWF, p. pułk. dypl. Kilińskiego.

Niemały kłopot ma obecne kierownictwo „Makkabi" z następstwami igrzysk zimowych w Zakopanem, które przygotowane z wielkim nakładem pracy, z przyczyn od organizatorów niezależnych, głównie zaś z powodu fatalnych warunków atmosferycznych, nie były uwieńczone oczekiwanem powodzeniem. Okoliczności te naraziły „Makkabi" na nienowetowane straty natury materjalnej, to też obecne kierownictwo wytężyć musi wszystkie swe siły, aby pokryć powstałe na skutek tego niedobory. Pod tym względem nieuniknioną jest daleko idąca pomoc społeczeństwa żydowskiego, a w szczególności zaś inteligencji, która wykazując na tym odcinku znaczne zaniedbania, zwartym szeregiem wesprzeć winna kierownictwo „Makkabi" w jego żmudnych usiłowaniach. Dopiero wówczas bowiem osiągnąć będzie można te rezultaty, jakich od ruchu „Makkabi" i tegoż kierownictwa oczekuje całe społeczeństwo żydowskie. I jeżeli nie ma żadnych przeszkód, by marszałek Sejmu stał na czele jednego ze związków sportowych, któremu poświęca wiele energji i czasu, to również inteligencja żydowska znaleźć może i musi zainteresowanie dla „Makkabi", by wykonać swoje pod tym względem obowiązki.

Poseł Dr. Rosmarin główny nacisk kładzie na narodowy charakter ruchu „Makkabi", okoliczność, którą przy każdej sposobności należy podkreślić. Jedynie bowiem podejście z założeń narodowego do pracy na polu wychowania fizycznego i sportu wśród społeczeństwa żydowskiego może dać pracy tej podstawy, na jakich oparta jest ta sama działalność u innych narodów. Są to sprawy tak dalece zasadnicze, że szerzej o nich się rozwodzić niemałoby celu.

Jeszcze jeden drobny, niemniej bardzo ważny szczegół podkreśla poseł Dr. Rosmarin, a jest nim pojawienie się w dniach najbliższych własnego wydawnictwa, które prócz poradnika technicznego zawierać będzie również materjał o treści ogólnej. Brak takiego pisma w pracach „Makkabi" dotkliwie dawał się odczuwać.

W sprawie wyjazdu ekspedycji polskiej „Makkabi" na Igrzyska letnie w Czerniowcach, kierownictwo „Makkabi" do tej pory nie powzięło ostatecznej decyzji. Sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym najbliższych posiedzenia egzekutywy centralnej. Zdaniem jednak posła Dr. Rosmarina, reprezentacja polskiej „Makkabi", która odniosła tak cenne zwycięstwa na pierwszej Makkabiadzie w Tel Awiwie i na igrzyskach zimowych w Zakopanem, również na starcie w Czerniowcach stanąć winna w komplecie.

Bar. Coubertin twórca nowoczesnej Olimpjady

o ujemnych stronach sportu i przeciwdziałaniu szkodliwym jego objawom

§ Jestem zupełnie zadowolony z rozwoju nowoczesnego olimpizmu. Nie oznacza to jednak, abym nie widział także i ujemnych stron tegoż ruchu. Dowodem dokument, który został opublikowany we wrześniu 1930 roku na posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Genewie w formie referatu o reformie sportu:

„La charte de la reforma sportive".

Zarzuty, jakie stawia się w naszych czasach sportowi, opierają się na trzech punktach:

I. przeforsowanie fizyczne,

II. obniżenie wartości intelektualnych,

III. wzrost tendencyj materjalistycznych i dążenie do zysków ze sportu.

Tym faktom nie da się zaprzeczyć, jednak odpowiedzialność za nie nie może spaść na sportowców. Wina leży po stronie rodziców, nauczycieli, władz, kierowników związków sportowych i prasy.

Aby przeciwdziałać powyższym, wysoce szkodliwym objawom, należy wziąć pod rozwagę następujące wytyczne:

1) Dokładne ustalenie różnicy między kulturą fizyczną i wychowaniem sportowem z jednej strony, a sportowem wychowaniem i zawodami z drugiej.

2) Stworzenie „odznaki sportowej" na wzór szwedzkiej odznaki, wraz z ustaleniem odrębnych wymogów odnośnie do wieku i płci.

3) Przyjęcie zasady, że mistrzostwa międzynarodowe rozgrywane będą co dwa lata, a to w pierwszym i trzecim roku każdej olimpiady.

4) Zakaz organizowania mistrzostw przez hotele i kasyna, jak również zakaz organizowania mistrzostw przy sposobności wystaw i publicznych uroczystości.

5) Zakaz organizowania wszelkich międzynarodowych imprez które miałyby charakter powtórzenia igrzysk olimpijskich, oraz takich imprez, kóre byłyby organizowane na podstawie wyłączności rasowej, politycznej i t. p.

6) Zakaz spotkań bokserskich o pieniądze.

7) Wprowadzenie ćwiczeń na przyrządach jednakowych dla wszystkich gałęzi sportu.

8) Polecenia godne zjednoczenie t. zw. Towarzystw gimnastycznych i sportowych.

9) Ustalenie różnicy między nauczycielem sportu i sportowcem zawodowym. Nauczyciel sportu winien być uznany za amatora we wszystkich gałęziach, za wyjątkiem tej, której naucza.

10) Wprowadzenie pisemnej przysięgi pod rygorem wszelkich kar, na wypadek jej złamania.

11) Zakaz dopuszczania kobiet do wszelkich zawodów, w których biorą udział mężczyźni.

12) Zaniechanie budowy wielkich stadionów przez zarządy miast, które przeważnie służą wyłącznie widowiskom sportowym, a na ich miejsce wznoszenie budynków na wzór starożytnych gimnazjów na nowoczesnej podstawie.

13) Zakaz publicznych zawodów młodzieży poniżej lat 16.

14) Założenie związków sportowych młodzieży szkolnej, do których mogłyby należeć wyłącznie uczniowie i gimnazjaliści.

15) Obniżenie granicy wieku przy przyjmowaniu kandydatów do organizacji skautowej.

16) Poparcie instytucji lekarza sportowego. Lekarz taki musi się więcej zajmować zdrowymi, jak chorymi, a w szczególności musi zwracać łączną uwagę na kwalifikacje psychiczne danej jednostki.

17) Popieranie wszelkiemi możliwemi środkami wychowania fizycznego dorosłych, w przeciwieństwie do młodzieży, w odniesieniu do której należy postępować z wielką ostrożnością.

18) Intelektualizowanie ruchu harcerskiego przez wprowadzenie wykładów z dziedziny astronomii, historii i geografii.

19) Podniesienie poziomu prasy sportowej przez umieszczanie przeglądu wydarzeń z zakresu polityki i ważniejszych wiadomości ze świata.

Jak widzimy w tym przeglądzie niema ani jednej reformy, która odnosiłaby się bezpośrednio do Igrzysk Olimpijskich. Przeciwnie, chodzi jedynie o podłoże, na którem idea olimpijska się opiera. Należy oczyścić ją z naleciałości, aby stała się tem jaśniejszą, należy izolować od pobocznych wpływów, aby mogła tem więcej rozróść się.

Igrzyska olimpijskie nie mają na celu rozbujanie tendencyj pogoni za tytułami mistrzów. — Wprost przeciwnie. — mają takim tendencjom kłaść tamę. — Idea olimpijska nie powiększa

wcale dążności do ekscesów sportowych, lecz raczej ma za zadanie hamowanie ich. Lecz wiara w możliwość zatamowania zupełnie dążności do szczytnych wyników jest utopją ludzi, którzy nie mają pojęcia o sporcie.

„Na stu ludzi poświęcających się kulturze fizycznej, musi pięćdziesięciu uprawiać sport. — Aby pięćdziesięciu sport uprawiało, musi być dwudziestu specjalistów, by zaś ci istnieli, pięciu musi osiągać wyniki rekordowe“.

Tej zasady należy się ściśle trzymać, gdyż wszystkie jej części zaczepiają o siebie wzajemnie. Tak zaś rekord jest tem ukoronowaniem dzieła sportu, zasadą wieczności, jak to Taine nazwał prawo Newtona.

Nie myślcie, że potraficie zabić myśl o rekordzie, nie burząc całej budowli! Zwróćcie raczej uwagę, wy wszyscy którzy wierzycie w możliwość realizacji utopji przeciwnej naturze, na naszą pracę, zmierzającą do urzeczywistnienia głównej zasady olimpijskiej idei: Citius, altius, fortius!

Informator gospodarczy

(!) **„ECILROG OŁTAWIS“:** Jeżeli Pan nie zrzekł się uprawnienia przemysłowego t. j. koncesji i koncesji tej Panu nie cofnięto, wówczas może Pan normalnie podjąć produkcję. Może Pan jedynie zawiadomić o tem władzę przemysłową I. instancji, to jest magistrat.

„FOTOGRAF“: 1) Patent VIII. kategorji przemysłowej. 2) Płaci się podatek przemysłowy i dochodowy. 3) Zasadniczo jest potrzebna karta rzemieślnicza.

„STAŁY CZYTELNIK MIELEC“: Może Pan być zaliczony do kategorji płatników zryczałtowanego podatku przemysłowego wg. par. 1 p. c rozp. min. skarbu z dn. 4. II. 1932 Dz. U. R P Nr. 14 poz. 86.

„SZALOM“: Obowiązuje wypowiedzenie 14-to dniowe.

„B. G. DĄBROWA“: 1) Za rok 1932 stawka 2 proc. 2) Piwo nie zostało zaliczone do artykułów pierwszej potrzeby.

„STAŁY ABONENT TARNÓW“: 1) Odpowiada ten, kto podpisał umowę najmu wzgl. głowa rodziny. 2) Nie widzimy sposobu zabezpieczenia się przed taką możliwością. Władze skarbowe mogą Panu zająć jedną piątą pańskiej pensji.

„STAŁY CZYTELNIK RZESZÓW“: 1) Tak, Izba Skarbowa może przejąć Pańską pretensję. 2) Jeżeli władza skarbowa się o tem dowie, może i tę pretensję zająć.

P. J. KLAPHOLZ, SZCZUCIN: Jeżeli nie znalazł Pan w spisie wylosowanych numerów, to widocznie numer Pańskiej obligacji nie został wylosowany. Wyszukiwaniem wylosowanych obligacyj nie zajmujemy się. Proszę się zwrócić do Banku Gospodarstwa Krajowego lub do jakiegokolwiekbądź banku.



PONIEDZIAŁEK, 10 KWIETNIA.

(—) **Kraków** (312,8) 11,40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Płyty, 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,10 Komunikat eksportowy, gospodarczy, przegląd komunikacyjny, 15,35 Płyty, 16,25 Kurs elementarny języka francuskiego, 16,40 „Złoto, banknot i czek“ — p. Al. Ivanka, 17 Koncert popołudniowy, 17 Koncert popołudniowy, E. Berson- Hansen (fort.), J. Hoszowska (mzsopr.), L. Urstein (akomp.), 18 Dla maturzystów: „Polska współczesna“ — dr. W. Lipiński, 18,20 Wiadomości bieżące, 18,25 Muzyka lekka, 19 „Transformacje twórczych popędów w sztuce“ — prof. Janczyk, 19,15 Rozmaitości, komunikaty, 19,30 „Na widnokręgu“, 19,45 Dziennik prasowy, 20 Skrzynka pocztowo techniczna — p. W. Frenkel, 20,20 Muzyka polska, dyr. Ozimiński, Z. Rabcewiczowa (fortep.), E. Umińska (skrz.), M. Salecki (tenor), L. Urstein (akomp): Chopin, Moniuszko, Szymanowski, 20,40 Wiadomości sportowe, dziennik prasowy, 20,50 Koncert wieczorny, dyr. Ozimiński, Colette Franz (skrz.), L. Urstein (akomp.): Thomas, Saint Saens, Wieniawski, Delibes, Mozart, Bach, 22 Koncert ze Sztokholmu, 23 Komunikat meteorologiczny i policyjny.

Warszawa (1411,8) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 Skrzynka pocztowa — dr. M. Stępowski, 15,50 Płyty, 16,25—19 p. Kraków, 19 Rozmaitości, 19,20 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski, 19,30—23,05 p. Kraków.

• • •

Katowice (408,7) 11,40—15,55 p. Kraków, 15,55 Skrzynka pocztowa techniczna — K. Miłobędzki, 16,10 Skrzynka pocztowa — St. Steczkowski, 16,25 —18,20 p. Kraków, 18,20 Recital fortepianowy, 19 „W rocznicę hołdu pruskiego“ — prof. Dzięgiel, 19,15—23,05 p. Kraków, 23,05 Odczyt w języku nowogreckim.

• • •

Lwów (380,7) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 „Listy i programy“ — dyr. Petry, 15,50 Płyty, 16,25 —18,25 p. Kraków, 18,25 Recital Wagnerowski Leszka Reychana, 19 „Nowości esparanckie“ — dr. K. Klein, 19,15—20 „Lekarstwo na kryzys“, felieton red. A. Nechaya, 20,20—23,05 p. Kraków.

• • •

Sztutgard (360,6) 10,10, 10,40 Koncerty, 13,30 Pieśni dla młodzieży, 16 Pieśni Schumanna, 16,30 Koncert, 19 Audycja narodowa, 20 Muzyka operowa, 21,10 III. Symfonja Beethovena, 22 Koncert.

• • •

Rzym (441,2) 17,30 Koncert ork. kameralnej, 20,15 Pieśni, 21 Koncert z udziałem Br. Hubermanna, 22,15 Muzyka lekka.

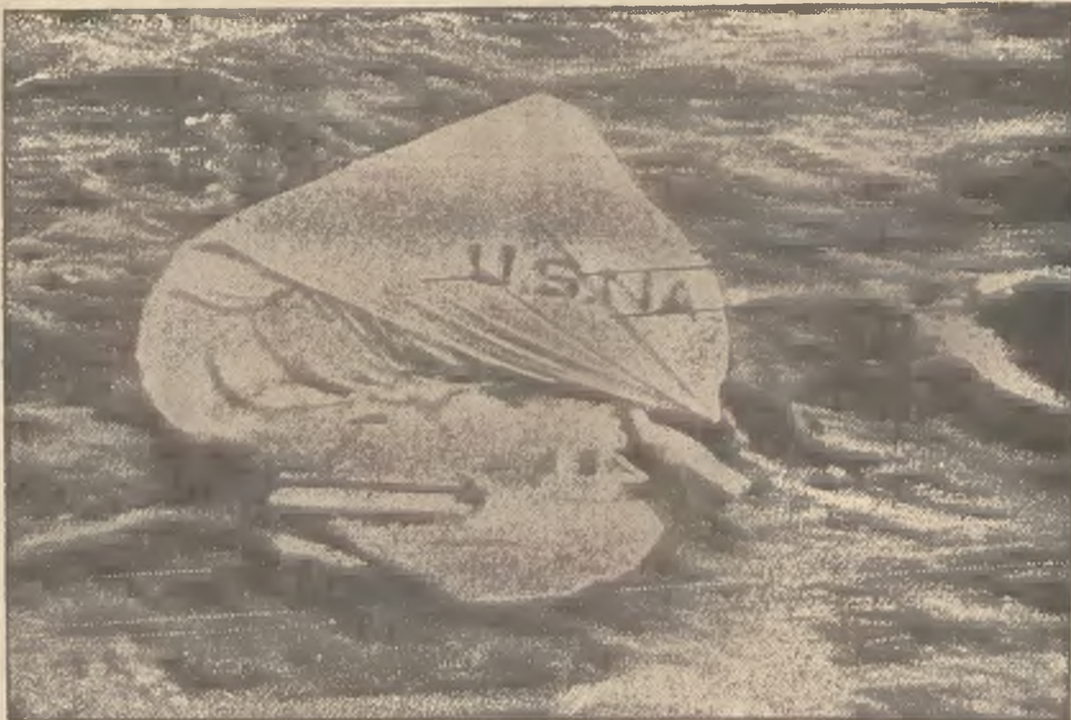
• • •

Praga (488,6) 6,35, 12,30, 16,10 Muzyka, śpiew, 21 Recital śpiewaczy, 21,20 Koncert.

• • •

Wiedeń (518,1) 12, 17, 20,20 Muzyka lekka, 21,10 p. Sztuttgard, 22,15 Muzyka lekka.

Splot katastrof



(—) Powłoka małego sterowca amerykańskiego „J 3“, który zatonął wraz z częścią załogi podczas bezowocnych poszukiwań za „Akronem“.

Młode i stare narody

(!) Słyszymy od czasu do czasu zdanie o starych i młodych narodach. Można to zrozumieć w sposób nader rozmaity. Pewne narody wcześniej od innych wystąpiły na arenie dziejowej i dlatego odgrywają dziś na niej rolę większą, aniżeli inne, nawet bardziej liczne. Częściej jednak należy rozumieć określenie powyższe w tym sensie, że wśród różnych narodowości podział ludności według wieku jest nader rozmaity.

Uwzględniając ludność w wieku 1—19 lat, przekonamy się, że w **Polsce** młdzież ta będzie stanowiła **47.7** proc. ogółu ludności, w Rosji 48.7 proc., we Włoszech 41.1 proc., w Niemczech — 36.2 proc., w Anglji 37.0 proc. i we Francji — 31.7 procent. Tak więc Rosja i Polska liczą stosunkowo najwięcej młodzieży, słusznie też kraje te mogą być uważane za „młode“.

Biorąc następnie pod uwagę wiek 50 i więcej lat, kiedy siły fizyczne człwieka zaczynają słabnąć, zdolność do dłuższego wysiłku się zmniejsza, przekonamy się, że pierwsze miejsce w tej kategorji zajmuje **Francja,** licząca **25.2 proc.** takiej **ludności,** dalej idą Włochy (19.1 proc., Anglja (19.0 proc.), Niemcy (18.8 proc.), wreszcie **Polska (14.8 proc.), i Rosja** (13.0 proc.). Kraje te uszeregowały się w kolejności wręcz odwrotnej, aniżeli poprzednio. A więc Francja, Włochy, Anglja i Niemcy słusznie mogą być nazwane narodami „staremi“, gdyż ludność w wieku podeszłym jest w nich znacznie liczniejsza aniżeli w Polsce i w Rosji.

Sprawą wszakże, „starości“ lub „młodości“ narodów społeczeństwa zajmują się nietylko dla samej ciekawości; zjawisko to wywiera wpływ nawet na kierunek polityki danego kraju. Jeżeli pominąć okresy skrajne, t. j. do lat 19 i powyżej 50, a uwzględnić okresy największej sprawności fizycznej i duchowej, a więc okres 20—49 lat, okaże się, że narody „stare“ mają znaczną przewagę nad młodemi, Niemcy bowiem liczą 45.0 proc. takiej ludności, Anglja 44.0 proc., Francja 43.1 proc. wówczas gdy Rosja tylko 38.5 proc., a Polska — 37.5 proc. Liczba ludności w tym właśnie wieku odgrywa największą rolę dlatego, że czy w konflik tach międzynarodowych, czy to w możliwościach ekspansji polityczno-ekonomicznej ta właśnie część ludności przedewszystkiem będzie brała udział. To też pewne narody, mające przed sobą do rozwiązania skomplikowane problematy, niemożliwe do rozstrzygnięcia częstokroć na innej drodze jak starcia zbrojnego, spieszą się, aby je rozwikłać właśnie teraz, a nie później.

Przyszłość niewątpliwie należy do narodów młodych. Jeżeli ludność w wieku 20—49 lat w Polsce przyjąć za 100, to w r. 1933 i 1953 (t. j. za lat 20) stosunki w tej mierze w Anglji wyrażą się cyfrą 167.2 i 137.0, we Francji 148.3 i 108.6, w Niemczech — 244.8 i 201.8, we Włoszech 139.7 i 124.7. W obliczeniu tem wzięto pod uwagę zarówno obecne stosunki ludnościowe, jak przyrost naturalny każdego kraju, śmiertelność itp. czynniki. Gdyby nawet w obliczeniu tem były pewne nieścisłości, to już sama logika wskazuje, że w krajach młodych w znaczeniu wieku ich ludności, ludność stosunkowo młoda będzie z biegiem lat coraz liczniejsza, aniżeli starsza.

W każdym kraju, zależnie od dzielnicy, stosunki układają się rozmaicie, jakkolwiek różnice nie są zbyt wielkie. W Polsce ludności „starej“ ponad 50 (najwięcej — czego się zresztą należało spodziewać) liczą woj. zachodnie (16.3 proc.), dalej południowe (15.6 proc.), następnie centralne 914.8 proc i najmniej wschodnie 14.6 procent).

Głos protestu lekarzy żydowskich w Krakowie

przeciw barbarzyństwom hitlerowskim

(rg) W związku z ostatniemi wypadkami w Niemczech odbył się w niedzielę, dnia 9-go bm. wiec protestacyjny lekarzy Żydów w Krakowie. Wiec zagaił lekarz dr. Rafał Landau, który powitał na wstępie przedstawicieli Związku Lekarzy Państwa Polskiego, następnie zaś przedstawił cel zebrania, które ma zaprotestować przeciw ostatnim prześladowaniom Żydów w Niemczech. Solidarność żydowska zmobilizowała w ciągu jednego tygodnia cały świat. Niemcy zaczynają się coraz bardziej liczyć z bojkotem. Chodzi nietylko o głos protestu, który jest potrzebą serca, chodzi też o to, by wykazać całemu światu, że Żydzi nie są bezbronni.

Zkolei przemówił imieniem Związku Lekarzy Państwa Polskiego dyr. dr. Jan Landau, oświadczając, iż Związek ocenia znaczenie dzisiejszego zebrania demonstracyjnego i uchwały, które tutaj będą powzięte, weźmie w dalszym ciągu pod swoją rozwagę. Lekarze w Drohobyczu odbyli zebranie, na którem wyrazili swój protest, a równocześnie uchwalili zaostrzenie bojkotu niemieckich wyrobów farmaceutycznych, lekarstw, czasopism i uzdrowisk.

Referat, ilustrujący tragiczne położenie Żydów w Niemczech wygłosił dr. **Hilfstein**, podkreślając na wstępie, iż zebrał się tutaj kwiat inteligencji żydowskiej w Krakowie, który śledzi z uwagą ostatnie wypadki w Niemczech. Poprostu krew krzepnie w żyłach na myśl, skąd się wzięła ta zaciekła nienawiść ze strony Niemców przeciw tak małej ilości Żydów, zamieszkujących państwo niemieckie. Niemcy są wprawdzie kolebką antysemityzmu, ale jeśli słyszano o podobnych rzeczach w Rosji, czy Rumunji lub na Węgrzech, to brano pod uwagę, że ludność tych państw składa się w znacznej części z anafabetów. Tam rząd zawsze uchylał się od tego. Ale w Niemczech rząd propaguje tę hecę antyżydowską i myśli tylko o tem, jak gnębić 1 procent ludności. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że Żydzi tak wzbogacili kulturę niemiecką, to musi się zrodzić zdziwienie, skąd ta szalona nienawiść przeciw tej małej garstce mieszkańców, którzy roznieśli sławę imienia niemieckiego po całym świecie. W każdej dziedzinie życa umysłowego Niemiec znajdujemy wybitnych przedstawicieli Żydów. Poza genjalnym Einsteinem, na polu filozofji: Mendelsohn, Lazarus, Steintahl i Herman Kohn, w medycynie: Hynle, Cohnheim Traube, Wassermann, Zondek, Ehrlich, Minkowski. W literaturze: Jakób Wassermann, Arnold i Stefan Zweig, Roth, Feuchwanger, Werfel. wśród prawników Derenburg, Walter Preiss, Staub. W świecie finansów: Bleichröder, Rathenau sen., Wahrburg, Melchior. w polityce : Walter Rathenau, w nawigacji: Ballin, w dziedzinie sztuk pięknych Lesser Uhry, Lieberman, Jehuda Epstein, Kaufmann, w teatrze: Otto Deutsch, Elza Berger, Granach, Schildkraut, W reżyserji: Jessner i bracia Rotter, którzy ostatnio zostali zamordowani. O tych luminarzach Żydach nie mówiono nigdy, że to są Żydzi, zawsze podkreślano, że to są Niemcy.

W obecnej sytuacji ujawniła się w całej pełni trafność założenia Herzla, że kwestja żydowska nie jest sprawą jednego państwa, lecz kwestją całego świata. To co działo się w Rosji, Rumunji, na Węgrzech, a obecnie dzieje się w Niemczech, może się zdarzyć w każdym innym kraju. My Żydzi musimy podnieść donośnie głos i budzić nie tylko Europę, ale cały świat. Budzić i wskazywać że to co czynią Niemcy, aby zniszczyć Żydów w Niemczech, może się rozszerzyć, a wówczas objawi się cała dusza teutońska, Niemcy zagrożą światu, podobnie jak w roku 1914. Nie wolno ustawać w protestach, albowiem Niemcy nietylko, że dopuszczają się zbrodni, ale chwytają się jeszcze fałszerstw, wysyłając wiadomości, fałszujące stan faktyczny.

Obok protestów należy propagować bojkot w najściślejszem tego słowa znaczeniu. Musimy rzucić hasło niekupowania rzeczy, które mają markę niemiecką. Wszystko, co pochodzi z Niemiec, musi być zbojkotowane. Część społeczeństwa niemieckiego, nie zaślepiona hitleryzmem, będzie się musiała zbuntować przeciw właściwym szkodnikom państwa niemieckiego, a jeśli tego nie zrobią, to zginą od broni, którą sami walczą. (Żywe oklaski na sali).

Po zakończeniu referatu dr. Hilfstein odczytał następującą rezolucję:

Wiec lekarzy Żydów w Krakowie odbyty w dniu 9 kwietnia 1933 r.

1) potępia z oburzeniem barbarzyńskie gwałty popełniane przez Niemców wobec ludności żydowskiej na obszarze państwa niemieckiego;

2) wzywa wszystkich lekarzy, aby obłożyli bojkotem wszystkie wyrabiane w Niemczech przedmioty użytku leczniczego tj. leki. przyrządy lekarskie itp.;

3) wzywa do bojkotu miejscowości kąpielowych i zakładów leczniczych niemieckich;

4) wzywa do zaniechania prenumeraty pism fachowych wychodzących w Niemczech:

5) zwraca się do Związku Lekarzy Państwa Polskiego o spowodowanie takiej samej akcji na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wyłoniła się dłuższa dyskusja, po której uchwalono rezolucję, zaproponowaną przez dra Hilfsteina. Uchwalono również wezwać lekarzy na prowincji do wzięcia udziału w akcji protestacyjnej oraz przesłać rezolucję konsulowi niemieckiemu w Krakowie oraz poselstwu niemieckiemu w Warszawie

Na zebraniu omówiono sprawę niemieckich firm farmaceutycznych, które starają się zaprzeczyć temu wszystkiemu, co dzieje się w Niemczech. Uchwalono odpowiedziedzie firmom tym, wskazując na wypadki konkretne, n. in. na uchwałę lekarzy nacjonalistycznych w Niemczech, którzy zażądali usunięcia lekarzy Żydów ze wszystkich pozycyj.

Fala protestów wzbiera!

Paryż, 9. 4 PAT. Wczoraj odbył się tu meeting protestacyjny przeciwko antysemityzmowi hitlerowskiemu w Niemczech. M. in. zabrał głos wiceprezes stronnictwa radykalnego Kayser, który poruszając zagadnienia obecnej sytuacji międzynarodowej, przestrzegał rząd francuski, aby **nie dał się złapać w pułapkę**, nastawioną **przez Hiltera na Francję**. Pozatem przemawiali najwybitniejsi przedstawiciele lewicy społecznej francuskiej, a m. in. Leon Blum, który nawoływał do walki z nieprawościami hitlerowców przy użyciu broni normalnej, a nie bojkotu produkcji niemieckiej. Powzięte uchwały na meetingu zredagowane były w bardzo ostrym tonie.

Ostatnie wiadomości ŻAT donoszą o zebraniach protestacyjnych w Antwerpji, Brukseli. Buenos Aires. Rio de Janeiro itd.

W Genewie Centralny Komitet Związku Gmin Żydowskich w Szwajcarji powziął ostrą rezolucję, protestującą przeciw prześladowaniu Żydów w Niemczech.

W Melbourne (Australja) arcybiskup rzymsko-katolicki i arcybiskup kościoła anglikańskiego, ogłosili w prasie list, zawierający potępienie zajść w Niemczech i wyrażającą sympatję dla Żydów.

BURZLIWE DEMONSTRACJE ANTYNIEMIECKIE

Łódź, 9. 4. Dziś w godzinach popołudniowych grupa złożona z kilkuset demonstrantów, usiłowała demonstrować przed konsulatem niemieckim na ul. Piotrkowskiej. Pilnująca gmachu policja nie dopuściła do demonstracyj. Z tłumu padł podczas interwencji policji kamień, który uszkodził nieznacznie godło państwa niemieckiego. Inna grupa demonstrantów zdemolowała drukarnię dziennika niemieckiego „Freie Presse", zanim skonsygnowana policja zdołała rozproszyć demonstrantów i przywrócić porządek. Wtargnięto również do budynku szkoły niemieckiej przy ul. Kościuszki gdzie zdemolowano urządzenie kilku klas. Luźne grupy demonstrantów uszkodziły szyby w księgarniach niemieckich oraz zerwały szyld „Lodzer Volkszeitung".

O manifestacjach i demonstracjach antyniemieckich donoszą również z Częstochowy, Mysłowic, Rybnika, Torunia i td.

MISTRZOSTWA PIŁKI RĘCZNEJ A-KLASY KRAKOWA.

Olsza—Garbarnia 2:1, Cracovia—Olsza 7:1, Wawel—Garbarnia 4:0. — Makkabi na skutek machinacji zielono-stołkowych i nieformalnego głosowania w Zarządzie KZOGS-u znalazł się w klasie B, a Sokół pozostał w klasie A.

Bieg na przełaj o mistrzostwo KOZLA wygrał Fiałka (Cracovia) w czasie 16,56'4 min., ciągle jeszcze w Krakowie bezkonkurencyjny.

Cracovia pokonała w sobotę Warszawiankę w Warszawie 1:0 (1:0). Bramkę strzelił Kisieliński.

W Budapeszcie uzyskały polskie lekkoatletki 3 zwycięstwa na zawodach w hali, a to w rzucie kulą 1) Wajssówna, 2) Cejzikowa, oraz w skoku wzwyż 2) Cejzikowa.

Co dzień niesie?

WYSZKOLENIE LEKARZY W RATOWNICTWIE PRZECIWGAZOWEM.

Min. opieki społecznej zwróciło się do wojewodów, aby przy obsadzaniu stanowisk lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społcznej wymagano od kandydatów zaświadczeń z ukończenia kursu przeciwgazowego. Lekarze. którzy kursu takiego nie ukończyli, przyjęci mogą być do służby jedynie pod warunkiem złożenia piscmnego zobowiązania, że w krótkim czasie przeszkolenie przeciwgazowe odbędą. Lekarze, którzy są już zatrudnieni ukończyć muszą kurs ratownictwa przeciwgazowego w terminie do 1 maja 1934 r.

Zarządzenie to wydane zostało z uwagi na konieczność posiadania przez jaknajwiększą liczbę lekarzy dostatecznych wiadomości z ratownictwa przeciwgazowego.

ZJAZD ARTYSTÓW KABARETOWYCH

W dniu 14 b m. odbędzie się w Warszawie drugi walny zjazd Centralnego Związku Artystów Rewiowo-Estradowych grupującego artystów, występujących w kabaretach, varietes, dancingach, kinach i t. d. Na ziezdzie wygłoszony będzie szereg referatów na aktualne tematy, interesujące świat aktorski, omówione będą sprawy sytuacji na rynku aktorskim, sprawy pośrednictwa pracy i t. d. Ponadto dokonane zostaną wybory władz Związku

DZIAŁACZE ENDECCY NADAL W WIĘZIENIU

Agencja Wschodnia donosi ze Lwowa: Śledztwo w sprawie aresztowanych 10 dziaaczy z red. Świrskim na czele, weszło w nowe stadium. Po dochodzeniach prokuratorskich, śledztwo rozpoczął sędzia śledczy, który utrzymał w mocy areszt śledczy, zawieszony nad 10 wymienionymi działaczami Aresztowani wnieśli zażalenie na areszt śledczy które było rozpatrywane na posiedzeniu niejawnem Sądu okręgowego we Lwowi. Sąd okręgowy postanowił nieuwzględnić zażalenia utrzymać tymczasowy areszt śledczy w mocy.

— **ECHO KRADZIEŻY DYWANÓW.** Aresztowano Blitzera Samuela (lat 22) robotnika zam. Skawińska 13, Ortmana Maksa (lat 30) robotnika zam. Wilga 16, Rubinfelda Dawida (lat 19) robotnika za kradzież dywanów wartości 2.000 zł z ganku przy ulicy Dietla 91 na szkodę Berthold Frankla. Dywany poprzednio odebrano od paserów i zwrócono poszkodowanemu.

— **KRADZIEŻ MASZYN DO PISANIA.** Inż. Żeleński M. zam. Plac Marjacki 5, zgłosił do policji że skradziono mu z biura maszynę do pisania marki Underwood wartości 700 zł. Patrolujący przodownik P. P. z IV. Komisarjatu napotkał nad brzegiem Wisły dwóch osobników, którzy na jego widok porzucili maszynę do pisania marki Urania i mimo pościgu zbiegli. Maszyna została zdeponowana w IV. Komisarjacie P. P przy ul. Grodzkiej 65.

— **ZDERZENIE TAKSÓWKI Z TRAMWAJEM.** Na ulicy Florjańskiej autodorożka Nr. 150, prowadzona przez kierowcę Ludwika Lubelskiego, zderzyła się z wozem tramwajowym linji 1. wskutek czego u auta zostały uszkodzone wachlarze — **wypadku w ludziach nie było.**



Wschód słońca 4 m. 43	KWIECIEŃ 10 PONIEDZIAŁEK 14 Nissan 5693	Zachód słońca 18 m. 09

WŁ. ŻABOTYŃSKI W KRAKOWIE

Dzisiaj przyjeżdża do Krakowa prezydent Świa towej Unji sjonistów- rewizjonistów Wł. Żabotyń ski. W środę 12 bm. o godz. 8'30 w. odbędzie się w sali Starego Teatru jedyny odczyt Żabotyńskiego n. t. „Walka o państwo żydowskie (Palestyna za lat 20").

—o-o-o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i plac Zgody 18.

— Z OKAZJI UROCZYSTOŚCI ŚWIĄT PESACH odprawi prof. B. Sperber wraz z swym chórem dziś o godz. 7-mej wiecz. i jutro we wtorek o godz. 8'30 rano nabożeństwo w synagodze Tignera.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj jutro i we środę wieczorem powtórzenie ostatniej nowości repertuaru krakowskiej sceny współczesnej komedji Marjusza Maszyńskiego „Tak — a nie inaczej", z gościnnym występem autora, jedno cześnie wykonawcy głównej popisowej roli męskiej.

— NAJBLIŻSZE PREMJERY TEATRU. W okresie poświątecznym ukażą się jako premjery: lekka komedja współczesna Harry Jenkin „Robieta i szmaragd" w opracowaniu scenicznem Wacława Nowakowskiego, oraz prapremjera komedji Józefa Wiśniowskiego „Dziesięcioro", w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego.

— „PIĘKNO KRAJOBRAZU RUMUNJI" odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Pol. Tow. Geogr. znana poetka rumuńska p. Dusza Czara. dziś o godz. 19-tej w sali Instytutu Geogr. Grodzka 64.

— KOLONJE LETNIE. Kasa Chorych w Krakowie komunikuje, że w bieżącym roku wyśle na kolonje letnie, lecznicze i wypoczynkowe około 800 dzieci. Podania wnosić można do 25 bm. Na skutek zarządzenia władz muszą wszystkie dzieci jadące na kolonje wykaza ćsię poświadczeniem szczepień przeciw błonicy i płonicy; szczepienie przeprowadzać będzie w Krakowie Miejski Urząd Zdrowia w miesiącu kwietniu. Podania wniesione po erminie nie będą uwzględnione. Pierwszeństwo wyjazdu mają dzieci najbardziej wątłe, słabowite, żyjące w złych stosunkach gospodarczych i mieszkaniowych.

— WOJOWNICZA KOBIETA. Aresztowano Le śniak Helenę (lat 23) zam. w Górce Narodowej pow. Kraków za czynną napaść na posterunkowego P. P. w czasie doprowadzania jej do Komisarjatu za awantury.

—o—

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 8 wiecz.: „Tak — a nie inaczej".
Wtorek 8 wiecz.: „Tak w nie inaczej".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Sevilla, miasto miłości" (Roman Novarro).
ATLANTIC: „Jan Strauss — Król walca" i „Dziewczę z Montparnasse".
APOLLO: „Igrzyska Nerona" (reż. Cecil de Mille).
BAGATELA: „Drewniane krzyże" i „Sprawa Gorgonowej" (po wyjaśnieniu, dozwolona przez Władze).
DOM ŻOŁNIERZA: „5 minut sarachu" i „Dziewczę z Północy".
PROMIEŃ: „Bomby na Monte Carlo" (S. Maritza).
SŁOŃCE: „Śpiewające miasto" (Jan Kiepura) i „Sekretarka osobista".
SZTUKA: „Panienka i miljon".
WANDA: „Podróż poślubna we troje"
UCIECHA: „Igrzyska Nerona" (reż. Cecil de Mille).

Groźna szajka włamywaczy znalazła się pod kluczem

Krakowskie władze policyjne aresztowały wczoraj szajkę złodziei, która dokonała szeregu włamań i kradzieży na terenie Krakowa. I tak zostali aresztowani Antona Zawadzki (lat 28) ślusarz Anotni Kowynia (lat 25) robotnik, Franciszek Nowak (lat 28) robotnik. Stoją oni pod zarzutem dokonania następujących włamań: Do składu skór Szaji Lublinera przy ul. Prądnickiej 6 w nocy z 24 na 25 marca br., gdzie skradli skórę wartości około 2.500 zł. aZ włamanie do sklepu bławatnego Samuela Weinberga przy ul. Kazimierza Wielkiego 42 w nocy z 30 na 31 marca, skąd skradli bieliznę i towary galanteryjne wartości około 2.600 zł. Następnie tej samej nocy usiłowali włamać się do piwiarni Mojżesza Tellermana przyczem spłoszeni zbiegli, lecz zdążyli już wyłamać kraty. Następnie włamali się w nocy 3 na 4 bm. do sklepu z obuwiem Salomona Künstlera przy ul. Mogilsskiej 57, gdzie jednak spłoszeni zbiegli. Towar skradziony u Weinberga zdołano odebrać od Zychowskiego Jana zam. Mogilska 104, a towar skradziony u Lublinera odebrano od Ciepieli Stefanaa szewca zam. Chodkiewicza 7, który również dokonywał systematycznej kradzieży skór po deszcwowych na szkodę Markusa Anisfelda kupca skóry wartości około 800 zł. Odebrano od niego przy ul. Dietla 35, któremu skradł około 170 klg. 66 klg. skór skradzionych u Aanisfelda. Ponadto jako dalszych współwinnych przytrzymano za udział w powyższych kradzieżach Wincentego Izyerka zam. Gęsia 8, Jana Sosina (lat 64) handlarza, zam. w Woli Duchackiej, Tadeusza Przestaia (lat 24) elektrotechnika, zam. Wielicka 97. Wszystkich odstawiono do więzienia sądu okręgowego.

Druga niedziela ligowa

Wisła pomściła Garbarnię

WISŁA—RUCH (W. HAJDUKI) 2:0 (0:0).

Po wysokocyfrowem zwycięstwie Ślązaków nad Garbarnią (6:0) faworytem pierwszego mistrzowskiego spotkania Czerwonych, byli goście, których kondycja, szybkość i dyspozycja strzałowa miały być ogromnemi atutami. Tymczasem okazało się, że pogrom Garbarni był rzeczywiście tylko sensacyjnym przypadkiem, możliwym wyłącznie na gorącym „kalifornijskim" gruncie śląskim, że jednakowoż to imponderabile w Krakowie nie da się powtórzyć.

Wisła uratowała honor Krakowa i zmiotła paniczny strach przed Ślązakami, który omal nie wyrodzi się w „Ruchofobję". Bezwzględnie I. połowa tylko w pierwszym kwadransie widziała gospodarzy w silnej ofenzywie, która jednakowoż z powodu bardzo słabej gry łączników nie dała efektu. Powoli atoli dochodzą mali, ale ruchliwi goście do głosu, gra się wyrównuje, a nawet do przerwy mają Ślązacy więcej z gry. Naogół walka jest jednak nieinteresująca. Obydwa zespoły grają słabo, bez myśli wytycznej i stylu, współgranie jest mechaniczne, a nie konstruktywne. Nic dziwnego, że niema emocji, widownia się nie rozgrzewa, grozi masowe ziewanie.

Wisła jest w tym okresie znacznie powolniejsa cięższa, gra dołem, statycnie i defenzywnie. Ruch jest szybszy, lżejszy, ofenzywniejszy, ale gra bardziej górą, a jego groźny nowy „fenomen" strzelecki — Gemza, nie dochodzi jakoś do gosu, zastopowany całkowicie przez obrońców gospodarzy. Rwące, niebezpieczne, reprezentatywne skrzydła — Urban i Włodarz — trzymane są w szachu przez skrajnych pomocników.

Dopiero po przerwie zmienia się oblicze meczu, choć Wisła ma trudniejsze zadanie — przeciw słońcu. Ślązacy posłali na pauzie pocztowe gołębie do W. Hajduk z wynikiem bezbramkowym i nie przeczuwali jeszcze swej klęski. Spodziewali się widocznie załamania się Wisły. Zapomnieli o starym kapitanie Reymanie. Temu rutynowanemu taktykow! i niezłomnemu chorążemu barw Wisły wystarczy czasem kilka dobrych momentów, aby ożywić grę i drużynę, nawiązać kontakt z widownią, a dostać się niespodziewanie do sanktuarjum przeciwnika i zdobyć wątpliwe już zwycięstwo. W ten sposób Reyman I. w ciągu pierwszego kwadransu II. połowy strzelił dwie piękne bramki, 1-sza z podania Łyki, 2-ga ze wspaniałego rzutu wolnego pod poprzeczkę, zapewniając Czerwonym zwycięską inaugurację sezonu ligowego.

W dalszym przebiegu meczu mieli jeszcze gospodarze kilka szans, wyrabianych szczególnie przez dobrych skrzydłowych — Adamka i Łykę — oraz stałą przewagę, ale rezultat pozostał już niezmieniony.

Sędziował p. Seidner. (hl.).

Poznań. Warta (Poznań)—Podgórze (Kraków) 4:0 (1:0).

ZAWODY TOWARZYSKIE.

Warszawa. Cracovia—Legja 2:2.
Lwów. Pogoń—Lechja 5:0.

Mistrzostwa A-klasy K. O. Z. P. N.-u

GRZEGÓRZKI—MAKKABI 4:0 (1:0).

Trzeci mecz biało-niebieskich zakończył się ich przegraną tylko z powodu osłabienia drużyny wykluczeniem bramkarza Alterguta w 30 min. I. połowy przez sędziego Dra Lustgartena. Rozstrzygnięcie to uważamy za zbyt pochopne i niesprawiedliwe w przypadku wzajemnego sprowokowania faulu. Ale decyzja leży tu w rękach sędziego. Natomiast niezgodnem z przepisami a w każdym razie wielce problematycznem było stanowisko tego zresztą dobrego sędziego odnośnie niedopuszczenia rezerwowego bramkarza po kontyzjonowaniu gracza (nie bramkarza), zastępującego wykluczonego bramkarza. Oczywiście, że obrońca Hauptman i napastnik Lieberman nie mogli przeszkodzić łatwemu choć niezasłużonemu zwycięstwu gospodarzy. Pod koniec zawodów wybitna przewaga mocno zdeprymowanej Makkabi, nerwy atoli uniemożliwiły poprawę wyniku.

Wawel—Korona 3:0.

Drużyna wojskowych odniosła zasużone zwycięstwo.

Olsza—Legja 3:0.

Niespodziewany sukces Olszy nad robotniczym zespołem zeszorocznego wicemistrza grupowego.

Unja—Fablok (Chrzanów) 5:0.

Zaszczytny trjumf benjaminka A-klasowego nad silną fizycznie drużyną fabryczną z Chrzanowa.

Oświadczenie prof. Einsteina

Antwerpja (ŻAT) Bawiący obecnie w małej miejscowości uzdrowiskowej przy Ostendzie prof. Albert Einstein przyjął belgijskiego przedstawiciela Żydowskiej Agencji Telegraficznej, wobec którego złożył następujące oświadczenie: **„Nie chcę mieszkać ani być obywatelem kraju, w którym niema swobody słowa i nauczania.**

Wyraziłem nadzieję, że narody Europy, które zachowały swe duchowe zdrowie, również w przyszłości znajdą moralną siłę zachowania wierności dla najcenniejszych zdobyczy naszej cywilizacji. Przeciwko narodowi niemieckiemu nie poczyniłem ani jednej nieprzyjaznej uwagi".

Poruszając przyczyny, które doprowadziły do obecnego stanu rzeczy, prof. Einstein zaznaczył:

„Nie należy zapominać, że opłakana psychologiczna sytuacja Niemiec w znacznej mierze spowodowana została przez powojenną politykę gawnych aljantów w czasie, gdy w Niemczech panował ustrój liberalny."

Na pytanie, dlaczego właśnie Belgję wybrał na miejsce swego obecnego pobytu, prof. Einstein oświadczył, że Belgja od dawnych czasów jest w najprawdziwszem tego słowa znaczeniu krajem tolerancji, wolności osobistej i neutralności politycznej.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków. Orzeszko twej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana